Rok X. Nr. 259 Sosnowiec, niedziela 22 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 4-84.
Konto czekowe P. K. O. 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Mussolini odrzucił propozycję komitetu 5-ciu

RZYM, 21. 9. PAT. Ogłoszono tu następujący komunikat: Rada ministrów zebrała się dziś rano o godz. 11 pod przewodnictwem szefa rządu. — Szef rządu złożył obszerne godzinne sprawozdanie na temat sytuacji politycznej i wojskowej, wytworzonej w ciągu ostatnich dni. Mussolini odczytał i zilustrował raport, zakomunikowany przez prof. Madariaga przewodniczącego komitetu 5-ciu szefowi delegacji włoskiej w Genewie. Decyzja powzięta przez radę ministrów jest następująca: „Rada ministrów przyjęła do wiadomości propozycje zawarte w raporcie komitetu 5-ciu. Rada ministrów zbadała ją uważnie. Rada ministrów, doceniając wysiłek dokonany przez komitet 5-ciu, zmuszona została jednak uznać, że propozycje te są nie do przyjęcia, jako, że nie dają one najmniejszej podstawy, wystarczającej dla definitywnych wniosków, któreby ostatecznie i istotnie brały w rachubę prawa i interesy życiowe Włoch

Aby śledzić dalej rozwój sytuacji politycznej oraz załatwić porządek dzienny o charakterze administracyjnym, rada ministrów zbierze się ponownie we wtorek 24 września.

NASTROJE W GENEWIE.

GENEWA, 21. 9. PAT. Oficjalny komunikat rzymski, odrzucający propozycje komitetu 5-ciu, jako nieuwzględniające minimalnych choćby wymagań Włoch i nienadające się przeto do dalszej dyskusji, nadszedł do Genewy popołudniu.

Z kół delegacji włoskiej w Genewie wyjaśniają, że żadne kontrpropozycje rządu włoskiego nie zostaną wysunięte, gdyż żądania włoskie są znane i jest rzeczą komitetu 5-ciu przedstawić propozycje bardziej uwzględniające żądania Włoch.

Jeśli chodzi o stanowisko mocarstw, reprezentowanych w komitecie 5-ciu to nie istnieje żadna nadzieja, aby propozycje mogły ulec jakiejkolwiek zmianie na korzyść Włoch. Przeciwnie, w kołach oficjalnych panuje przekonanie, że jeśli komitet 5-ciu przekaże sprawę radzie ligi narodów, to rada oniesie się raczej krytyczniej do propozycyj komitetu 5-ciu, jako idących zbyt daleko. Dalsze widoki, upoważniają przeto raczej do całkowitego pesymizmu, jeśli chodzi o możliwość załatwienia konfliktu. Madariaga zwoła jaknajprędzej komitet 5-ciu, który zebrać się może jeszcze dziś popołudniu lub jutro. Należy przewidywać, że komitet 5-ciu zredaguje raport dla rady ligi narodów i przekaże spowrotem swój mandat w radzie ligi. Prawdopodobnie w poniedziałek zwołana zostanie rada ligi, celem dalszego wyjaśnienia procedury.

OCZEKIWANIA NA ODPOWIEDŹ Z ABISYNJI.

ADDIS ABEBA, 21. 9. PAT. Rząd abisyński zwrócił się telefonicznie do swego delegata w Genewie o przesłanie wszystkich szczegółów propozycyj komitetu 5-ciu. Wydaje się mało prawdopodobne, aby odpowiedź Abisynji mogła nadejść do Genewy przed wieczorem dnia jutrzejszego.

WRAŻENIE WE WŁOSZECH.

PARYŻ, 21. 9. PAT. Havas w depeszy z Rzymu donosi, że odrzucenie propozycyj komitetu 5-ciu wywołało duże wrażenie. Rada ministrów pragnęła pozostawić dość szeroki margines nowym wysiłkom dyplomatycznym, gdyż uzasadniając odmowę wskazuje bezpośrednio warunki, w jakich nowe usiłowania mogłyby doprowadzić do pomyślnych wyników.

Nominacja senatorów
spodziewana w środę

WARSZAWA, 21.9. (wł.) Poza faktem oficjalnego ogłoszenia w dniu wczorajszym wyniku wyborów do sejmu i senatu żadne nowe akty państwowe nie zostały wydane i jak się dowiadujemy nie należy w najbliższym czasie spodziewać się żadnych ważniejszych zarządzeń.

W przyszłym tygodniu najpóźniej do piątku 27 bm., a możliwe że już w nadchodzącą środę, oczekiwać należy ogłoszenia nazwisk 32 senatorów, których powoła p. prezydent Rzeczypospolitej.

Pozatem najpóźniej w najbliższy poniedziałek koła polityczne oczekują zarządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sejmu śląskiego.

Te dwie sprawy, tj. nominacja senatorów i zwołanie sejmu śląskiego są w tej chwili najaktualniejszemi zagadnieniami w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Katastrofa kolejowa koło Drezna

DREZNO, 21.9. PAT. Dziś rano w pobliżu dworca Drezno - Neustadt pociąg towarowy zderzył się ze specjalnym szkolnym pociągiem osobowym, w którym znajdowali się nauczyciele i uczniowie szkół średnich i powszechnych. 3 wagony pociągu szkolnego i 5 wagonów pociągu towarowego wyskoczyło z szyn. 1 dziecko wydobyto martwe, inne zmarło w drodze do szpitala. Jeden nauczyciel i 6-ro dzieci odniosło ciężkie rany, a 11 dzieci lżejsze.

Kto wygrał miljon?

WARSZAWA, 21. 9. (wł.) Los nr. 163.490, na który padła dziś wielka wygrana miljona złotych, wykupiony był w jednej z kolektur warszawskich, posiadającej filję w Poznaniu.

Szczęśliwemi nabywczyniami dwu ćwiartek są dwie pracownice sklepowe w Poznaniu pp. B. M. i C.

Posiadaczami dwu innych ćwiartek są dwaj mieszkańcy Warszawy, którzy nie ujawnili nazwisk.

1.000.000 na nr.: 163490.

10.000 na n-ry: 24603 26220 93250 168651.

5.000 na n-ry: 1877 73191 12[illegible]96 136841 162337.

2.000 na n-ry: 14495 39229 50261 52063 57928 59495 59611 70536 78470 91613 95144 96342 101085 102952 117813 115323 150674 157177 181469 183580.

1.000 na n-ry: 6990 7481 10425 14345 30174 30350 34536 34682 37855 46923 47139 48306 50135 58491 61237 64796 66601 71937 73059 76420 85890 90915 91465 97278 97816 103149 116736 118211 124495 125458 127182 130058 135004 136007 145643 152878 153169 158279 162009 171581 173340 181516 181600.

Mieszkaniec Będzina ranny
w katastrofie samochodowej w Wielkich Hajdukach

CHORZÓW, 21. 9. Wczoraj w godzinach popołudniowych samochód osobowy kierowany przez szofera Ernesta Pawłowskiego, zderzył się z tramwajem na rogu ulic Chorzowskiej i Krakowskiej w Wielkich Hajdukach

Skutki zderzenia były fatalne. Samochód uległ strzaskaniu, a tramwaj został tak uszkodzony, że niezdolny był do dalszego użytku. Pasażer auta Abraham Löwenstein z Będzina doznał poważnych kontuzyj, tak, że musiano go przewieźć do szpitala.

Szofer jak i motorniczy tramwaju wyszli z wypadku bez szwanku.

Lot z Ameryki do Litwy

NOWY JORK, 21.9. PAT. Lotnik Feliks Vaitkus (litwin amerykański) wystartował dziś o godz. 6 rano z Long Island do lotu bez lądowania do Litwy przez Nową Ziemię, Irlandję, Anglję, Danję, Morze Bałtyckie i Kłajpedę.

—ooo—

Tragiczna śmierć uczonego

KILONJA, 21. 9. PAT. Prof. uniwersytetu, wybitny znawca prawa państwowego dr. Poetsch - Heffler, który w dniu wczorajszym jechał samochodem do Lipska, celem objęcia tam nowej placówki, padł ofiarą katastrofy samochodowej i w dniu dzisiejszym zmarł w jednej z klinik chirurgicznych w Kilonji.

Prof. Potsch - Heffler jechał wraz z żoną i trojgiem dzieci, gdy nagle z nieustalonych przyczyn na szosie prowadzącej do Lubecki, samochód wpadł w pełnym pędzie na drzewo. Wszystkie osoby jadące odniosły rany. Małżonka profesora zmarła wczoraj. Pozostałym ofiarom katastrofy nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Mord w Legji Cudzoziemskiej

PARYŻ, 21. 9. W mieście Fez w Marokk w pobliżu koszar 3-go pułku legji cudzoziemskiej znaleziono zwłoki zabitego majora tegoż pułku de Ribasa.

Major został zabity wystrzałem w tył głowy. Żandarmerja aresztowała legjonistę Mordwinowa, rosjanina, który pełnił funkcje ordynansa mjr. de Ribasa. Mordwinowa zatrzymano gdy zamierzał przekroczyć granicę hiszpańską.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

MAMUSIU, NIE CHCĘ UMIERAĆ !

WARSZAWA, 21. 9. W jednym z domów wiedeńskich w 16 dzielnicy rozegrał się onegdaj przejmujący dramat. Sąsiedzi mieszkania zajmowanego przez małżeństwo Ederów usłyszeli nagle rozpaczliwe krzyki chłopca. „Mamuniu, ja nie chcę umierać“, wołał 6-letni synek Ederów, Eryk. Wkrótce wyszła z mieszkania pani Ederowa straszliwie wzburzona, niosąc chłopaka jeszcze żywego do jednej z sąsiadek. Oto co było powodem krzyków dziecka:

Owego ranka, gdy mały Eryk się zbudził, ujrzał matkę leżącą na ziemi. Kurki gazowe były odkręcone.

Szczygieł leżał nieżywy na ziemi. Chłopiec zrozumiał o co chodzi, tem bardziej, że matka już przed paru miesiącami zamierzała popełnić samobójstwo przez zatrucie gazem, i tylko prośby dziecka ją od tego odwiodły.

Ta sama scena powtórzyła się jeszcze onegdajszego poranka. Powodem zamierzonego samobójstwa było nieszczęśliwe pożycie małżeńskie.

WSTRZĄSAJĄCY MORD POD PIOTRKOWEM.

PIOTRKÓW, 21. 9. Wieś Mierzyn, pod Piotrkowem, wstrząśnięta została niezwykle bestjalską zbrodnią, którą popełniła rodzina spokojnych dotąd wieśniaków, Czekalskich.

Oto Czekalscy toczyli już oddawna spory z sąsiadem swym, Józefem Kwaśniakiem, nigdy jednak incydenty te nie wychodziły poza ramę zwykłych kłotni.

Tymczasem wczoraj Czekalski ojciec rozpoczął gwałtowną awanturę z sąsiadem, a na pomoc pobiegł mu syn, Wojciech.

Czekalscy rzucili się na bezbronnego wieśniaka i wydobytymi zza pazuch nożami, tak dokładnie pokłóli nieszczęśliwego po całem ciele, iż zwłoki jego przedstawiały się literalnie, jak rzeszoto.

Sprawcy zwierzęcego rozbestwienia zostali osadzeni w więzieniu.

WYPADEK SAMOCHODOWY CZŁONKÓW AMBASADY R. P. W MOSKWIE.

MOSKWA, 21. 9. We czwartek charge d'affaires ambasady R. P Sokolnicki oraz sekretarz ambasady Kaluski ulegli wypadkowi samochodowemu.

P. Sokolnicki został ranny lekko w rękę i ramię, p. Kałuski zaś został poważnie ranny w głowę.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że sekretarz ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, Antoni Kałuski, zmarł dzisiaj rano o godz. 6 w szpitalu im. prof. Botkina, wskutek ran, odniesionych w katastrofie samochodowej.

BANDYCI WYKOLEILI POCIĄG POWODUJĄC ŚMIERĆ 25 PODRÓŻNYCH

Szanghaj, 21. 9. Jak donosi dziennik „Shuntao“ bandyci dokonali napadu na linji kolejowej Mukden — Jozen.

Zerwali oni szynę na południowym odcinku tej linji. Wskutek tego idący wówczas pociąg wykoleił się. Rannych i zabitych jest 25 osób. 7 podróżny bandyci uprowadzili.

ZA BICIE DZIECI SKAZANO OJCA NA ROK WIĘZIENIA.

KATOWICE, 21. 9. Mieszkaniec wsi Świerklaniec pod Tarnowskiemi Górami, Alfred Pilawski, za znęcanie się nad małoletniemi dziećmi skazany został przez sąd okręgowy w Tarnowskich Górach na 3 lata więzienia.

Jak zeznali świadkowie, Pilawski tak dręczył dzieciny, że nieraz nocą uciekały one z domu.

Sąd apelacyjny zmniejszył karę wyrodnemu ojcu do jednego roku więzienia.

100.000 ZŁ. NA LOPP. OFIAROWAŁ ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 21. 9. Związek nauczycielstwa polskiego, realizując współpracę nauczycielstwa związkowego z LOPP, przesłał w dniu 20-tego w imieniu swych członków 100.000 zł. na cele obrony powietrznej państwa.

PO POLSKIEM ZWYCIĘSTWIE

w zawodach o puhar Gordon-Bennetta

Jak to już donosiliśmy balony polskie w tegorocznych zawodach o puhar Gordon - Bennetta nietylko odniosły zwycięstwo, ale wykazały, że zarówno sprzęt, jak i piloci stanowią w tej dziedzinie ekstraklasę.

Wyniki lotów nie zostały jeszcze oficjalnie ogłoszone. Nastąpi to wtedy gdy wojskowy instytut geograficzny zbada instrumenty (barografy) i księgi pokładowe poszczególnych balonów.

Dotąd wyniki wyglądają następująco:

„Polona II“ miejsce 1-sze, przelot 1600 km.

„Warszawa II“ miejsce 2-gie, przelot 1550 km.

„Belgica“ miejsce 3-cie, przelot 1450 km.

„Erich Decu“ miejsie 4-te, przelot 1400 km.

„Kośniuszko“ miejsce 5-te, przelot 1330 km.

Ogłoszenie oficalnych wyników nie zmieni już kolejności miejsc, zajdą jedynie drobne poprawki co do odległości.

W ten sposób zdobywając po raz trzeci puhar, Polska zdobyła go na własność.

Od r. 1906, tj. od chwili, kiedy datują się zawody o puhar Gordon- Benetta, nagroda ta była zdobyta na własność już dwa razy: przez Amerykę i przez Belgję. Państwa te ufundowały nowe puhary Gordon Bennetta. Należy przypuszczać, że uczyni to samo i Polska.

CO MÓWI KPT. BURZYŃSKI O SWOIM LOCIE

Zwycięzcy zawodów o puhar Gordon - Bennetta i zdobywcy tego zaszczytnego odznaczenia kpt. Z. Burzyński i por. W. Wysocki znajdują się w Moskwie.

Na pytanie o ogólne wrażenia z lotu — kpt. Burzyński odpowiada, że poza przykrą przygodą z samolotami sowieckiemi, które z niepojętych powodów urządziły nieszkodliwą strzelaninę, nie było żadnych groźnych sytuacyj. Kpt. Burzyński czuje się doskonale, trochę coprawda zmęczony 57-godzinnym lotem i brakiem snu. Na zakończenie rozmowy kpt. Burzyński zapowiedział swój powrót do Warszawy na poniedziałek przyszłego tygodnia.

Pozatem p. kpt. Burzyński w rozmowie z „Radjem Polskiem“ zdał krótką relację z całego przebiegu lotu.

— Plan lotu był bardzo prosty ze względu na korzystną sytuację meteorologiczną.

„Polonia II“ wyminęła po starcie trzy balony. Mijając „Warszawę“, zamieniono z kpt. Januszem kilka słów.

Następnego dnia w poniedziałek od godziny 13-ej aż do zmroku, zarówno koło polskiego balonu, jak i lecącego w pobliżu „Belgica“ krążyła eskadra sowieckich samolotów wojskowych, deranżując lotników strzelaniem z karabinów maszynowych i jakby usiłowaniem zmuszenia ich do lądowania.

Rzucono meldunki ciężarkowe, dawano rozmaite znaki, aby wytłumaczyć, że „Polonja II“ uczestniczy w locie o puhar „Gordon - Bennetta. Nic jednak nie pomagało. Dopiero wyczerpanie zapasu benzyny w samolotach spowodowało zaprzestanie tej zabawy, która na szczęście skończyła się strzelaniem w powietrze.

Pod koniec dnia poniedziałkowego posiadano jeszcze 7 worków balastu i 12 butli z tlenem. Pogoda przez cały czas była słoneczna.

Wejście w trzecią noc z wtorku na środę wymagało pozbycia się reszty balastu, co też zrobiono, rezygnując nawet z butli z tlenem, którąby była potrzebną przy osiągnięciu znaczniejszej wysokości. Po wyrzuceniu tego balastu, jaki stanowiły kombinezony, buty i kominiarki futrzane osiągnięto wysokość 2.000 mtr. potem wskutek prądów wznieśliśmy się do 4.000 m. Na tej wysokości trzymano się do godziny 1.30 w środę.

Wobec znacznego spadku temperatury balon coraz bardziej opadał. Nie można już było powstrzymać tych spadków nawet wyrzuceniem reszty żywności i wszystkich najniezbędniejszych rzeczy. O godzinie 3.15 według czasu warszawskiego, po przebyciu w powietrzu 57 godzin i 54 minut nastąpiło lądowanie w miejscowości Tyszkino, w odległości 500 m. od toru kolejowego, 60 klm. w prostej linji od Stalingradu, a 1616 klm. od Warszawy. Ladowanie odbyło się dobrze.

Dziewczyna, która przynosi nieszczęście

W zeszłym tygodniu w Wiedniu rozegrała się tragedja, jakich zdarza się wiele — trzy osoby zatruły się gazem. Lecz powód tej tragedji jest niezwykły i wczoraj właśnie sąd rozpatrywał tę brudną sprawę.

Przed sądem stanęła 15-letnia Marja Wacek, ładna, nad wiek rozwinięta dziewczynka. Przed pewnym czasem oskarżyła ona ojca, że ten chciał ją zgwałcić. Nie ominęła i swego dziadka, twierdząc, że i ten zgwałcił ją, gdy miała cztery lata. Obaj mężczyźni zostali osadzeni w więzieniu, gdzie pozostali przez dłuższy czas. Wreszcie sprawę umorzono. Gdy ojciec opuścił więzienie, Marja uciekła z domu, nie chcąc się z nim spotkać. Ojciec dowiedziawszy się o tem wybuchł strasznym gniewem i rzucił się na żonę, okładając ją w okrutny sposób. Krzyki katowanej kobiety zwabiły sąsiadów, którzy odciągnęli rozjuszonego mężczyznę od jego niewinnej ofiary i oddali go w ręce policji. Wacek za ten gwałtowny czyn został skazany na 8 miesięcy więzienia.

Po zniknięciu córki i aresztowaniu męża Józefina była tak przygnębiona rozkładem ogniska domowego, że postanowiła zakończyć ze swem nędznem życiem. I pewnej nocy wprowadziła swój zamiar w czyn. Odkręciła kurek od gazu, zatruwając gazem świetlnym siebie, 12-letnią córeczkę i sublokatora.

Tymczasem Marja poszła na służbę Lecz tam długo nie mogła wytrzymać, ponieważ nie lubiła pracować, i ruszyła na włóczęgę po kraju. Policja jednak pochwyciła ją i osadziła w domu poprawczym.

Wczoraj właśnie sąd miał rozpatrzeć sprawę Marji i zadecydować, co z nią zrobić. Marja na rozprawie sądowej w jaskrawy sposób zaczęła opowiadać sędziom o tem jak ojciec się rzucił na nią i jak wymknęła się jego pieszczotom. Następnie po raz drugi zeznała, że padła ofiarą lubieżności dziadka, mając cztery lata.

Po przesłuchaniu Marji zeznawali w charakterze świadków jej wujkowie. Na propozycję przewodniczącego, by zaopiekowali się sierotą, ci odrzucili ten projekt ze stanowczością. Twierdzili bowiem, że Marja ma chorobliwą wyobraźnię i że ona również ich oskarży o jokieś niemoralne postępki. Świadkowie mówią głosem bardzo wzburzonym i nie mogą przebaczyć małej, że obrzuciła błotem ich starego, uczciwego i cieszącego się ogólnem poważaniem ojca.

Wreszcie przewodniczący kładzie kres dramatycznym zeznaniom świadków i zawiesza dochodzenie przeciwko Marji. Jednakże oddaje ją pod obserwację psychjatrów.

Po skończeniu przewodu, obecny na sali ojciec Marji, którego przyprowadzono na proces z więzienia, zbliżył się do sędziego i rzekł do swej wyrodnej córki:

— Spójrz mi w oczy! Przyniosłaś nam wiele wstydu i sprowadziłaś na naszą rodzinę wiele nieszcześć. Pamiętaj jednak, że masz ojca. Gdy go nawet opuścisz, on cię zawsze odnajdzie, będzie ci podporą w życiu. Trzymaj się mocno aż do czasu, gdy wyjdę z więzienia. Nigdy cię wówczas nie opuszczę, choć sprawiłaś mi tyle zmartwienia!

Po trzech latach

Syn pomścił śmierć ojca

Na polach pod wsią Olganów, pow. stopnickiego, Jan Orkisz napadł znienacka na Dymitra Masiurniaka i uderzył go dużym kamieniem w głowę. Leżącego na ziemi i konającego Masiuniaka, Orkisz dobił tym samym kamieniem, uderzając go kilkakrotnie w głowę, poczem zbiegł.

Mordercę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W toku śledztwa Orkisz oświadczył, że morderstwa dokonał z zemsty za to, że Masiurniak w 1932 roku zamordował mu ojca i zranił siostrę. — Dymitr Masiurniak po odbyciu kary więzienia powrócił w tych dniach spowrotem do wsi Oganów, gdzie padł ofiarą krwawej zemsty.

Promienie Roentgena

pomocnikiem chirurga

Długoletnie marzenia chirurgów, aby przy pomocy fotografji rentgenowskiej móc określić zgóry miejsce, w którem się znajduje w organiźmie pacjenta narośl, nowotwór, obce ciało — zostały urzeczywistnione obecnie dzięki zastosowaniu nowego systemu fotografowania, t. zw. tomografji. Nowa metoda pozwala robić zdjęcia na każdej żądanej głębokości, tj. promienie X sięgają tak daleko i tak głęboko w ciało pacjenta, jak tego wymaga sytuacja. Dopiero przy tym sposob. fotografowania osiąga się ścisłe i precyzyjne zdjęcie miejsca dotkniętego chorobą, tak, iż chirurg może wówczas przystąpić niezwłocznie do operacji, nie obawiając się o uszkodzenie zdrowych tkanek czy organów wewnętrznych.

Sama metoda fotografowania „na głębokość“ oparta jest na ścisłych wyliczeniach matematycznych, według których następuje regulacja aparatu fotograficznego

Społeczeństwo występuje do walki z kartelami

Zapowiedź stworzenia komitetu do walki ze śrubowaniem cen

W ostatnich dniach pojawiła się w prasie wiadomość, pochodząca z Warszawy, o tem, że ma tam powstać specjalny „komitet antykartelowy“ do walki ze śróbowaniem cen w dziedzinie artykułów spożywczych. Wiadomość ta, zresztą bardzo lakoniczna i nieokreślająca bliżej charakteru tej organizacji, stwierdza w każdym razie jedno, a mianowicie, że działalność istniejących na terenie Polski pod rozmaitemi nazwami i postaciami karteli dała się już tak społeczeństwu we znaki, że występuje ono samorzutnie do walki z tą plagą, o której rozmiarach i szkodliwości dla życia gospodarczego ludności mówi nalepiej fakt, że w obecnej chwili polityką kartelową jest objętych 319 artykułów najrozmaitszego rodzaju, przyczem niektóre z karteli obejmują po kilka artykułów.

Taki anormalny rozrost karteli, dyktujących bezwzględne ceny, jakie się im podobają, jest zjawiskiem ujemnem, zjawiskiem wręcz szkodliwem, zwłaszcza w czasach, gdy życie gospodarcze kraju ugina się pod obuchem kryzysu i wymaga dostosowanego do zmniejszającej się nieustannie stopy zarobkowej ludności kształtowania cen, temu zaś na przeszkodzie stoją właśnie kartele. Świadczą o tem zresztą najwymowniej t. zw. „sztywne ceny“ artykułów przemysłowych, w których tajemnica jest tajemnicą polityki kartelowej, odnoszącej się z egoist. pobudek przeciw uelastycznieniu cen przez dostosowanie ich do rzeczywistych potrzeb obecnych. A te „sztywne ceny“ nie dotycząc przecież samych tylko artykułów, lecz obejmują także wiele artykułów pierwszej potrzeby, a więc ten odcinek życia gospodarczego, na który społeczeństwo jest najwrażliwsze.

Ponieważ podjęta w swoim czasie przez rząd, za czasów premjerostwa płk. Prystora, akcja antykartelowa dawno przycichła, nie wydawszy zresztą poważniejszych rezultatów, zajęły się skolei organizacje spożywcze badaniem wpływu kartelów na obecny stan naszego rynku. Badania te, których wyniki znajdują się w opracowaniu, nie musiały przekonać organizacyj spożywców o „dodatniej“ roli, jaką rzekomo kartele mają odgrywać w zakresie organizacji produkcji, zbytu kształt. cen, kiedy mają ten skutek, że powstał projekt powołania do życia wspomnianego na wstępie specjalnego komitetu antykartelowego, którego zadaniem ma być walka z nadmiernemi cenami kartelowemi.

Czy takie tendencje są uzasadnione, czy istotnie kartele prowadzą akcję, często zręcznie maskowaną, śrubowania cen (realnych)? Wystarczającą odpowiedzią na to są liczby.

Otóż, gdy na przestrzeni lat 1928 — 1934 wskaźnik cen hurtowych (ogólny) spadł ze 100 na 56, a artykułów rolnych nawet na 47, to w tym samym okresie surowce i półfabrykaty skartelizowane ze 100 (wskaźnik 1928 r.) spadły na 89, czyli o 11 proc., wobec 53 proc. spadku artykułów rolnych!

Oczywiście jest to jeden przykład, a że nie jedyny, to jasne.

Jeżeli cena cementu mogła trzymać się w ciężkich latach kryzysowych na wysokości 77 zł. za tonnę (w 1931 i 1932 r., podczas gdy w roku 1928 wyniosła 71 zł.), a spaść po rozbiciu kartelu na 18 zł. w 1934 r. — to fakt ten chyba dostatecznie charakteryzuje, na jakiej kalkulacji handlowej opiera się cena, dyktowana przez kartel cementowy i jak musiała ta taktyka odbijać się na ruchu budowlanym i na cenach innych materjałów tego rodzaju! W każdym razie już sam fakt możliwości spadku ceny niżej, niż do jednej czwartej uprzedniej wysokości, daje właściwą skalę do orjentowania się w zakamarkach polityki kartelowej.

Nasz nowy kodeks zobowiązań wyraźnie głosi, że umowy, sprzeczne z porządkiem publicznym, są nieważne; prawo kartelowe ze swej strony stawia szereg norm, chroniących zbiorowość przed wyzyskiem „monopolów prywatnych“. — Ale przepisy, a życie, teorja a praktyka, to dziedziny zupełnie odrębne. Rezultat zaś jest ten, że w dobie najsilniejszego kryzysu kartele w Polsce stały się wszechpotęgą, która niby zmora gniecie nasze życie gospodarcze.

W tych warunkach wszelki odruch samoobrony ze strony społeczeństwa jest najzupełniej zrozumiały. — Ale komitet antykartelowy spożywców, to zamało. Tu potrzeba idealnej miotły, a tę ma w ręku — państwo.

W GENEWIE RADZĄ...



Podczas, gdy armje poszczególnych państw zbroją się pospiesznie, w Genewie dyplomaci radzą... Na ilustracji widzimy przedstawiciela Anglji — min. Edena, francuskiego premjera Lavala i delegata Hiszpanji Madariagę, przewodniczącego „komitetu pięciu“, dla rozstrzygnięcia sporu między Abisynją i Włochami.

Winobranie w krajach południa

Miesiąc wrzesień, to u nas już jesienna pora. Żniwa ukończone, pola i ogrody puste, dojrzewają jedynie niektóre gatunki owoców. W słonecznych krajach południa, gdzie na kilometry ciągną się olbrzymie winnice, w tym czasie panuje największy ruch i życie około winobrania. Piękny to wtedy widok tej pracy ludzkiej, z której czerpie się pokaźne dochody. Wino bowiem jest zawsze popłatne i wszystkie kraje, nie mogące uprawiać winnych pól, sprowadzać muszą ten cenny produkt.

Z krajów i okolic, uprawiających winne grona, najwięcej znaną jest francuska prowincja Burgundja. Niejeden może nie miał okazji zwiedzić zabytków Burgundji i jej stolicy Dijon, ale każdy niemal wie że Burgundja była i jest sławna z win, których znakomitościa niewiele krajów może się poszczycić. Różne kraje w Europie produkują wina, ale Francja przewyższa je swoją produkcją. Wśród win zaś francuskich zasłynął na cały świat „burgund“, choć równie sławne są wina szampańskie i Bordeaux.

Na zakończenie okresu winobrania, odbywają się tu i ówdzie barwne obchody ludowe. Takie święta winobrania, będące wyrazem bogactwa ziemi i radości ludu, wśród różnych obchodów ludowych na południu, dominującą odgrywają rolę. — Słynne są naprzykład jesienne winobrania we Włoszech, połączone z barwnemi zabawami ludowemi.

Istnieje również kraik, który przez wieki kultu uroczystości winobrania nie zatracił, mimo, że produkt jego nie może równać się wartości owocu ziemi południowych. Krajem tym jest Szwajcarja, a raczej uroczy kanton Vaud nad jeziorem Lemańskiem. Tradycję bardzo ciekawych obchodów utrzymuje tam stare bractwo winogrodników „Confrerie des Vignerons“, którego początek sięga średniowiecza. Głowa tej organizacji nosi otoczony dostojeństwem legendy ludowej tytuł „prezydenta“. W dniu uroczystości najcelniejsi hodowcy wina otrzymują kolorowy wieniec z rąk prezydenta i uczestniczą w orszaku pod baldachimem. Żałować tylko trzeba, że te barwne uroczystości nie odbywają się co roku.

Wiadomości radjowe

TYTANI GŁOSU NA FALACH POLSKIEGO RADJA.

Dwie wielkie sławy śpiewacze Scali Medjolańskiej usłyszą radjosłuchacze w audycji z płyt dn. 24 bm. o godz. 18.45: wspaniałą Toti dal Monte i znanego nam już z transmisyj ze Scali Tito Schipę. — Wystąpią oni w duetach z oper Donizettiego i Belliniego. Pozatem w części symfonicznej audycji wdzięczną uwerturę do komicznej opery „Potajemne małżeństwo“ rówieśnika Mozarta, włocha Cimarosy.

RADJOWA LEKCJA ŚPIEWU.

Dnia 24. IX. (wtorek) o godz. 12.15 dla młodszej dziatwy szkół powszechnych nadana będzie pierwsza audycja pt. „Śpiewamy piosenki“. Będzie to rodzaj radjowej „lekcji“ śpiewu, w czasie której zespół dziecięcy pod kierunkiem profesora Br. Rutkowskiego śpiewać będzie wesołe melodyjne piosenki dziecięce, które z łatwością będą mogły przyswoić sobie dzieci słuchacze. Aby ułatwić dziatwie zapamiętanie piosenek, teksty ich będą drukowane w tygodniku dziecięcym w „Płomyczku“.

Ze względu na niepospolite walory pedagogiczne prof. Rutkowskiego, jego humor i bezpośredniość, spodziewać się należy, że audycja „Śpiewajmy piosenki“ stanie się wkrótce nietylko jedną z najbardziej lubianych lecz zarazem odda wielkie usługi przedszkolom, a zwłaszcza wiejskim szkołom powszechnym, gdzie nauka śpiewu jest naogół zaniedbana, a nauczycielstwo narzeka na brak odpowiedniego materjału.

Co zdziałało tow. popierania budowy szkół powszechnych
na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Na ścianach sal szkolnych i poczekalni różnych instytucyj można zobaczyć często dużych rozmiarów afisz z napisem: „Zapisz się na członka towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych“. Na afiszu oprócz napisu widnieje rzadko spotykany w Zagłębiu obrazek: ładny, z dużemi oknami budynek szkoły powszechnej, lub jasna, obszerna klasa z dwoma rzędami nowiutkich, wygodnych ławek.

Patrzącemu na ten afisz mimowoli przychodzi na myśl: czy mieszkańcy Zagłębia będą kiedy znali jasne, słoneczne szkoły nie z afisza tylko, a stare rudery będące budynkami szkolnemi, jedynie z wyblakłych fotografij?

Zależy to tylko od zagłębiowskiego społeczeństwa, od tego, jak każdy z nas odpowie na wezwanie: „zapisz się na członka towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych“.

Za kilka dni, bo 2 października, zaczyna się tydzień propagandy popierania budowy szkół powszechnych. W tygodniu tym każdy mieszkaniec Zagłębia powinien zapisać na członka towarzystwa, lub złożyć ofiarę na jego cele.

Stan budynków szkolnych w Zagłębiu jest w wielu wypadkach okropny: małe, niewygodne salki, ciasne, brudne korytarze, kręte, drewniane schody na których można skręcić kark, brak sal gimnastycznych itd. Wiele budynków znajduje się w nieodpowiednich miejscach, wiele nie nadaje się wogóle do użytku (aż 19 w obwodzie sosnowieckim), wiele budynków jest odnajętych, co pochłania przeszło 100 tys. rocznie za czynsz! Samorządy, borykające się z trudnościami budżetowemi, nie mogą szkolnictwu powszechnemu przyjść z wydatną pomocą, musi więc o jego stan zatroszczyć się też i społeczeństwo.

Dotychczasowa akcja towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych w obwodzie sosnowieckim dała dość pokaźne rezultaty. W 1934 roku towarzystwo udzieliło na budowę szkół powszechnych w naszym obwodzie 31 tys. zł., w 1935 r. zaś 49 tys. zł. Przy pomocy tych pieniędzy wykończono w 1934 r. 5 szkół, obecnie zaś znajduje się w budowie 5 dalszych budynków szkolnych. Jak na obwód liczący 3981 członków (124 koła, 7 delegatur), jest to wiele. Spodziewać się należy, że w zbliżającym się tygodniu propagandy towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych towarzystwo to zwiększy wydatnie, jak co roku, ilość swoich członków w Zagłębiu, czego mu (zarówno towarzystwu, jak i Zagłębiu) należy ze szczerego serca życzyć.

WYSTAWA HANDLOWA

W czasie od 28 września do 13 października br. śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej urządza w Katowicach na terenach wystawowych przy parku Kościuszki jesienną wystawę handlową. Na podstawie dotychczasowych wieloletnich doświadczeń wynika, że wszelkie pokazy jesienne dają wystawcom możność przeprowadzenia odpowiedniej propagandy swej firmy, zwiększenia sprzedaży artykułów oraz pozyskania dalszych nowych odbiorców na sezon jesienno - zimowy, co odgrywa wielką rolę w rozwoju każdego przedsiębiorstwa.

Skutkiem tego nie należy wątpić, że nasi wytwórcy, przemysłowcy i kupiectwo skorzystają we własnym interesie z nadarzającej się okazji i licznie wezmą udział w wystawie katowickiej, co do której bliższe szczegóły udziela Śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach przy ul. Stawowej nr. 14, telefon 300-71, wysyłając na żądanie potrzebne druki do wypełnienia.

Dzień rezerwisty w Zagłębiu

W dniu dzisiejszym Sosnowiec żyje pod znakiem „Dnia rezerwisty“.

Już od rana zaczną się pochody, defilady umundurowanych rezerwistów, a następnie od godz. 11-ej przed południem na boisku PW. i WF. odbędą się zawody lekkoatletyczne. Zawodnikami będą tylko członkowie kół związku rezerwistów naszego powiatu. — Wstęp na boisko bezpłatny.

O godz. 14-ej w parku sieleckim (renardowskim) rozpocznie się zabawa ludowa, połączona z różnemi niespodziankami. Wejście do parku od 49 do 25 groszy od osoby.

Zabawę tę urządza rodzina rezerwistów koła Sosnowiec - śródmieście pod protektoratem rady powiatowej rodziny rezerwistów w Sosnowcu.

O godz. 18-ej w podziemiach „Savoyu“ rada powiatowa R. R. urządza „Czarną kawę“ dla uczestników zjazdu powiatowego związku rezerwistów i sympatyków tegoż związku. Komitet tej imprezy składający się z pp.: Gosiewskiej, Cholewickiej, Kaczkowskiej, Almstaedtowej, Stypowej, Kasprzykówny, Hamankiewiczowej, Musiałowej, Bolowskiej i Polakowej przygotował wiele różnych niespodzianek.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami w cenie 2 zł. od osoby wraz z podwieczorkiem.

* * *

W dniu dzisiejszym w Sosnowcu odbywa się I-szy powiatowy zjazd delegatów związku rezerwistów Zagłębia Dąbrowskiego. Z miast, miasteczek i wiosek pow. będzińskiego przybywają delegacje kół zw. rezerwistów aby wysłuchać sprawozdań swego zarządu powiatowego i ustalić plan pracy na rok przyszły.

Mniejwięcej przed rokiem grono ludzi pracujących społecznie uznało, iż należy otoczyć opieką i skupić do jednej organizacji żołnierza polskiego, zwolnionego ze służby czynnej do rezerwy, by rezerwista ten był uświadomiony dlaczego ma być jednocześnie obywatelem i żołnierzem. Praca związku rezerwistów już w roku obecnym dała wyniki — rezerwista spełnił swój obowiązek obywatelski przy głosowaniu, interesuje się swoją organizacją wysyłając swych delegatów, nieraz z odległych wiosek, na zjazd powiatowy i gotów jest w razie potrzebaby stanąć w obronie ojczyzny z całą świadomością tego czynu.

Czołem bracie żołnierzu polski i szczęść ci Boże w dalszej pracy!

Pijany maszynista prowadził pociąg
osobowy na linji Częstochowa-Katowice

NA STACJI W SOSNOWCU MASZYNISTĘ USUNIĘTO Z PAROWOZU. — KARYGODNA LEKKOMYŚLNOŚĆ MOGŁA SIĘ STAĆ PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

Wczoraj o godz. 19.30 na dworzec w Sosnowcu wpadł pociąg osobowy kursujący na linji Częstochowa — Katowice.

Pasażerowie poczęli wsiadać do wagonów i nikt w rozgardjaszu nie zauważył nic podejrzanego.

Jedynie dyżurny ruchu spostrzegł że maszynista prowadzący. pociąg, Franciszek Zagórniak z Katowic jest dziwnie podniecony i ma wygląd nienormalny.

W pewnej chwili zupełnie niespodziewanie bez podania sygnału pociąg ruszył, gdyż maszynista uruchomił dźwignię.

Natychmiast zorjentowano się, że maszynista jest nienormalny i wszczęto wobec tego alarm. Pociąg zdołano zatrzymać, wezwano policjantów i sprowadzono maszynistę z parowozu.

Jak się okazało, maszynista Zagórniak był kompletnie pijany i w stanie tym prowadził pociąg osobowy zapełniony pasażerami.

Po stwierdzeniu tego faktu pijanego maszynistę aresztowano i spisano odpowiedni protokuł, a pociąg do Katowic doprowadził wezwany maszynista z Sosnowca.

Pasażerowie jadący tym pociągiem ani na chwilę nie przypuszczali, że maszynista jest pijany.

Dopiero w Sosnowcu, gdy koło parowozu zebrała się gromada urzędników kolejowych i policja, domyślili się pasażerowie, że zaszedł jakiś wypadek.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności pociąg prowadzony przez pijanego maszynistę nie uległ w drodze żadnemu wypadkowi.

Skutki karygodnej lekkomyślności maszynisty, który już podchmielony przyszedł do pracy, a potem pił będąc już na parowozie — mogłyby być bardzo opłakane.

Na szczęście jednak obeszło się bez katastrofy.

Niewątpliwie władze kolejowe odpowiednio ukarzą maszynistę, który lekceważąc powierzone mu bezpieczeństwo pasażerów, prowadził pociąg po pijanemu.

Wiadomość o zatrzymaniu w Sosnowcu pijanego maszynisty wywołała duże poruszenie i liczne komentarze.

Widmo głodu w zimie
powoduje masowe kradzieże ziemniaków

Ze wszystkich stron powiatu olkuskiego dochodzą alarmujące wiadomości o masowych kradzieżach ziemniaków z pola. Kradzieży tych oczywiście dopuszczają się ludzie biedni i bezrobotni, których liczba w ostatnich miesiącach zwiększyła się zastraszająco.

W wielu miejscowościach gospodarze przystąpili do kopania ziemniaków, choć pora kopania jeszcze nie nadeszła. Niewątpliwie wcześniej zebrane z pola ziemniaki, będą gniły w piwnicach.

Na polach wystawiane są również t. zw. „stróżki“, które odpędzają amatorów cudzej własności.

KRONIKA

Niedziela 22 Wrzesień	Dziś: Tomasza Jutro: Tekli P. M. Wschód słońca: 5.28 Zachód słońca: 6.28

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 22 września.

9.00 Sygnał czasu i pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.05 „Gazetka rolnicza“. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Tr nabożeństwa z kościoła Metropolitarnego w Poznaniu. 11.57 Sygnał czasu z Warsz Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy p. t. „Król Jeleń“. 14.00 „Dodo“ Bruno Schulza, odczytanie noweli. 14.0c Muzyka salon. (płyty). 15.00 Godzina rolnika. 16.00 „Jak się uczył Stephenson“, djalog dla dzieci starszych Benedykta Hertza. 16.15 „Minjatury kwartetowe“, tr. z Krakowa. 16.45 „Cała Polska śpiewa“ koncert z Katowic. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 „Migawki regjonalne“. 18.00 Recital fortepianowy Maryli Jonansówny. 18.30 Teatr Wyobraźni z Poznania. 19.00 Program na dz. nast. 19.10 Koncert rekl. 19.25 Wiad. sport. lokalne. 19.30 Muzyka jazzowa (płyty). 19.45 „Co czytać?“ 20.00 Koncert. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“ ze Lwowa. 21.30 „Podróżujmy“, feljeton z Krakowa 21.45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni PR. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiad. meterol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka lekka (płyty).

KATOWICE.

Niedziela, 22 września.

9.00 Transm. z Warszawy. 9.50 Program na dzień bież. 10.00 Transm. z Poznania i Warszawy. 11.57 Tr. z W-wy i Krakowa. 1203 „Co słychać na Śląsku“. 14.20 Różne orkiestry i chór Juranda (płyty). 1500 „Królowa mórz“, wygł. J. Langman. 15.10 Orkiestra wiejska gra do tańca (płyty). 1. Od Zaborowa — krak., 2. Na gorąco — oberek, 3. Na falach morskich — walc. 15.22 Kącik młodzieży przysposobienia rolniczego. 15.35 Transm. z Warszawy i Krakowa. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Tr. z Warszawy i Łodzi. 18.00 Transm. z Warszawy i Poznania. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Lokalne wiad. sport. 19.25 Koncert rekl. 19.30 Bery i bojki śląskie. 19.45 Transm. z Warszawy. 21.00 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 21.45 Transm. ze wszystkich rozgłośni PR. 22.00 Transm. z Warszawy. 23.05 Od walca angielskiego do mazura (płyty).

———o———

Z Kielc

(k) **Krwawa bójka.** Na placu cegielni Rabinowicza przy ul. Poniatowskiego w Kielcach pomiędzy Antonim Szczepankiem i Michałem Sierżeniem powstała sprzeczka, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę.

W czasie bójki szwagier Sierżenia — Jan Chyb zadał łopatą Szczepankowi kilka ciosów.

(k) **Pożar.** We wsi Tuczępy. pow. stopnickiego, w zabudowaniach folwarcznych Jana Gołębiowskiego, dzierżawionych przez Kazimierza Głuskiego, wybuchł pożar, który zniszczył dwie stodoły ze zbożami, śpichlerz i narzędzia rolnicze.

Straty wynoszą około 40.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

(k) **Wypadek rowerzysty w Busku.** W Alei 3-go Maja w Busku, 19-letni Antoni Ciba, mieszkaniec wsi Elżbiecin, pow. stopnickiego, jadąc na rowerze w stronę zakładu zdrojowego wskutek nieuwagi uderzył rowerem w tylny wachlarz samochodu komunikacyjnego i upadając na jezdnię doznał złamania nogi.

Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Świetność bajki i tragizm rzeczywistości

O ludziach, którzy spędzili dzieciństwo pośród zwierząt

Liczne legendy, historja bajeczna różnych ludów — opowiadają nam o dzieciach, wychowanycs przez zwierzęta. I los tych ludzi jest w podaniach zawsze równie niezwykły jak ich dzieciństwo, zawsze wspaniały.

Romulus i Remus, założyciele wiecznej Romy, wykarmieni zostali przez wilczycę. Wilczyca też wychować miała ponoć nieśmiertelnego- Zarathustrę, zaś nawiększy perski poeta Firduzi chował się, będąc dzieckiem, w gnieździe bajecznego sępa, czy orła, imieniem Simurg. Piękną królową Semiramis karmiły również ptaki, — wschodni książę Acheamines i bohater frygijski Zanimedes byli, według greckich baśni, wychowani przez dzikie zwierzęta.

Wszystko to, oczywiście, są legendy. Ale i rzeczywistość daje nam przykłady takiego współżycia i takiego osobliwego losu, chociaż nie ma on nic z owej legendarnej świetności, przeciwnie, bywa z reguły niezwykle tragiczny.

TEN, Z KTÓREGO KIPLING ZROBIŁ SWEGO MOWGLI

Oto np. prawdziwa historja chłopca, na której tle Kipling napisał swą powieść o Mowglim. Jak bardzo, jak boleśnie odmienna jest ona od powieści!

Dn. 7 maja r. 1889 angielski uczony Miles-Falladay złożył Tow. Nauk Przyrodniczych w Bombaju arcyciekawy komunikat o spotkanym przez siebie w jednej z wiosek w Indjach północnych młodzieńcu, którego tam powszechnie nazywano „chłopiec-wilk". Miejscowy pastor opowiedział mu o nim następuące szczegóły:

Kilku myśliwych okolicznych ujrzało raz niespodziewanie w lesie chłopca, biegnącego ze znaczną szybkością na czworakach. Przerażony ich widokiem,umknął do wilczej jamy, którą myśliwi wnet otoczyli, rozpalając dokoła wielki ogień. . Po pewnym czasie z jamy wyskoczyła ogromna wilczyca i, zanim się zdołano zorjentować, znikła w gąszczu, — schwytano natomiast chłopca, który, wciąż na czworakach biegł za nią.

Próbował gryźć, rzucał się, jak oszalały, wył żałośnie, nie chciał tknąć podawanych mu pokarmów roślinnych, ani też żadnej gotowanej strawy, zgodził się wreszcie zjeść trochę surowego mięsa.

Z wielkim trudem i dopiero po upływie kilku lat nauczono go chodzić prosto, — noszenie ubrania i jedzenie normalnych ludzkich pokarmów było dla niego zawsze istna męka.

I WIELU, JEMU PODOBNYCH

Fakty tego rodzaju nie są bynajmniej w Indjach czemś wyjątkowem.

Pastor Lewis, specjalista w tym zakresie, dokładnie opisuje podobną historję jeszcze dwóch innych „chłopców-wilków" i jednej „dziewczynki-wilczycy", znalezionych w dżungli, każde zosobna i kiedyindziej i wprowadzonych znów przemocą do społeczeństwa ludzkigo, lecz bez żadnych prawie rezultatów pod względem „uczłowieczenia".

Opowiada też o „mężczyźnie-wilku", którego napotkano, kiedy już miał lat około trzydziestu, w stanie zupełniej dzikości. Nigdy nie nauczył się ani mówić, ani nawet rozumieć, czego chcą od niego, wkrótce dostał melancholii i wreszcie zupełnie oszalał, tak,iż okazali się koniecznem umieścić go w zakładzie dla obłąkanych, gdzie zmarł w dwa lata potem.

A W EUROPIE...

Linneusz wspomina o człowieku-zwierzęciu, którego nazywa „Juvenis Bovinus Bambergensis" i którego również nie udało się nigdy w społeczeństwie ludzkiem „zaaklimatyzować". Taki sam był los pewnego chłopca, zwanego „Johannes Leodicensis", zgubionego przez rodziców w lesie, gdy miał lat pięć, odnalezionego zaś po jedenastu latach. Przez cały ten czas żył razem ze zwierzętami i był zupełnie dziki. Miał niezwykle rozwinięte powonienie i zupełnie wyjątkowy instynkt rozpoznawania trujących roślin.

Stare kroniki Amsterdamu donoszą o niejakim „Juvenis Ovinus Hibernus", który się do piętnastego roku życia wychowywał między zwierzętami i który, pojmany, wyrósł na człowieka o wielkiej sile fizycznej i ogromnym wzroście, lecz nigdy nie udało się go nauczyć ludzkiej mowy...

SMUTNA OFIARA WIELKIEJ REWOLUCJI

Ale najciekawszą — choć może i najsmutniejszą ze wszystkich — była historja „dziecka z Aveyron" — nieszczęsnego zagubionego dziecka z czasów Wielkiej Rewolucji, kiedy to w bretońskich lasach istniały niemal całe podziemne miasta, w których się ludzie kryli gromadami i przebywali w nich całe miesiące, nawet lata...

Właśnie w jednym z takich lasów w okolicy Caulnes w północnej Bretanji napotkano dnia 19 Thermidora roku VIII (a więc z początkiem sierpnia 1801 r.) chłopca, który na widok ludzi uciekał w panicznej trwodze. Był zupełnie nagi i żywił się żołędźmi, liśćmi i korzeniami. Śledzono go, wreszcie schwytano, lecz zbiegł wkrótce. W piętnaście miesięcy później schwytano go znowu, umieszczono u jakiejś zacnej kobiety w pobliskiem miasteczku, ale znów uciekł i dopiero w pół roku potem, wyjątkowo silne mrozy zapędziły go do ludzkich siedzib.

Przebył jakiś czas w szpitalu, potem zaopiekował się nim przyrodnik Bonnaterre, wreszcie na zlecenie ministra oświaty umieszczono go w Paryżu pod obserwacją najgłośniejszych uczonych naturalistów. Znajdujemy o nim szczegółowe wiadomości w „Nowej Encyklopedji przyrodniczej" z r. 1803 i w jej następnem wydaniu z r. 1817. Potem już nic o nim nie słychać — widocznie umarł.

Nigdy nie nauczył się mówić dźwięki. zbliżone do ludzkiej mowy zaczął wydawać dopiero po upływie 14 miesięcy pobytu pośród ludzi. Z wielkim trudem udało się go skłonić do noszenia ubrań — początkowo też nie chciał jeść nic innego, prócz orzechów, kasztanów i żołędzi — dopiero z czasem oswoił się z chlebem i nawet jadł zupę. Pomimo wszelkich starań, jego poziom umysłowy nie przekroczył nigdy poziomu inteligencji zwierzęcej — był nawet od inteligencji niejednego zwierzęcia niższy...

DAREMNE STARANIA

I wiele jeszcze znamy innych ludzi-zwierząt. W Pirenejach, w Szampanji, na Węgrzech spotkano kilkunastu takich, którym historja nadała miano „ludzi-niedźwiedzi", był też jeden „człowiek-płaz" — słynny węgierski Stefan Hany.

Żaden z nich nigdy nie stał się prawdziwym człowiekiem, żaden nie umiał mówić, wszyscy mieli wstręt do noszenia odzieży i do spożywania pokarmów gotowanych. Wszyscy próbowali uciekać przy pierwszej sposobności, wszyscy umierali przedwcześnie w szpitalu, w zakładzie dla obłąkanych, lub innym podobnym przytułku.

Ich smutny los istotnie nie przypomina w niczem tego, co mówią legendy i powieści o Romulusie i Remusie,o Zarathustrze czy o Mowglim...

Gwiazda filmowa bohaterką prawdziwego dramatu

Skandal w garsonierze króla oleju

Dzienniki nowojorskie pełne są opisów i portretów uroczej blondynki, młodej gwiazdki filmowej, którą znaleziono martwą, z przestrzeloną skronią, w garsonierze miljardera Rogersa.

Dramat typowo amerykański, zrodzony w oparach alkoholu. Bohaterami jego jest dwoje młodych w sytuacji, jakby żywcem wyjętej z emocjonującego filmu: zalotna aktoreczka i syn króla oliwy, dziedzic sławnej firmy Standart Oil Company, Henryk Udsterton Rogers.

Stary Rogers zmarł zaledwie przed kilku miesiącami, ale i tego krótkiego czasu starczyło, aby wyszły na jaw różne sprawki jego spadkobiercy.

Opuszcza nagle kolegjum w Oksfordzie po awanturze miłosnej wraca do Ameryki, bojkotuje rodzinę i zaciąga się w szeregi robotników elektrowni z pensją kilkunastu dolarów dziennie. Trzeba dodać, że młody Rogers jest rozwodnikiem, przed niedawnym czasem rzucił swą miłą i ładną żonę, a ojciec wydziedziczył go i wyparł się publicznie.

Mimo to, po śmierci ojca synalek pretenduje do spadku. Siostra jego otrzymuje 15 miljonów dolarów schedy, a młodzieniec czeka ciągle na koniec procesu, unieważniającego testament. Przez ten czas otrzymuje maleńką rentę, co nie przeszkadza mu hulać za pieniądze z mętnych źródeł.

Przed kilku dniami urządził właśnie libację, na którą zaprosił swego przyjaciela, młodego artystę filmowego i jego koleżankę po fachu, prześliczną Evelyn Hoey.

W pewnym momencie wynika sprzeczka. Gwiazda podniosła się i z okrzykiem:

— O key, kiedy tak, to wracam do domu — podbiegła do telefonu, by kazać zajechać szeferowi.

Wszyscy troje mieli już porządnie w czubach: rozpoczęła się awantura rozwścieczony miljarder zaczął ciskać o ziemię butelkami, wazonami.

I wtedy nagle padł strzał, piękna Evelina zachwiała się i padła, zalana krwią. Kula przebiła jej czaszkę.

Kto strzelał? Miljarder ,jego przyjaciel ,czy może sama artystka usiłowała w pijackiem zamroczeniu popełnić samobójstwo?

Ani jeden ani drugi z uczestników libacji nie przyznaje się do winy, a śliczna gwiazda leży na marach. Te same więc pytania zadaja sobie sedziowie, prokurator i cały Nowy — York niezwykle zemocjonowany dramatem króla oliwy.

Skarby pod wodą

W roku 1702 rozbiła się w zatoce Vigo hiszpańska flota, zatapiając w wodzie ogromne ilości złota i srebra, wartości przeszło 90 miljonów pesetów.

Wielu poszukiwaczów skarbów próbowało od tego czasu te miljonowe skarby z wody wydobyć. Dotychczas nie udało się to jednak żadnej ekspedycji.

Bogaty hiszpan, Juan Antonio Rivera poświęcił w r. 1732 cały swój olbrzymi majątek na wydobycie tych skarbów. W 1825 r. anglik Dickson starał się również wydostać te skarby, ale i jemu nie udało się to.

Inżynier hiszpański Manuel Moxo otrzymał obecnie koncesję na wydobycie skarbu.

Inżynier Moxo zorganizował specjalne towarzystwo akcyjne, które zająć się ma wydobyciem skarbów. — Kapitał akcyjny towarzystwa wynosi czteny miljony pesetów.

Inżynier Moxo przystąpić chce do pracy przy pomocy specjalnych maszyn, operujących skompresowanem powietrzem.

Na dno oceanu spuszczone być mają ogromne metalowe skrzynie, które spuszczone będą właśnie w to miejsce, gdzie prawdopodobnie, omotane szlamem, leżą zatopione okręty.

Skrzynie będą połączone z maszynami tłoczącemi powietrze. Pociski powietrzne mają oswobodzić pogrzebane w wodzie okręty od całych ton mułu i piasku.

Dalej projekt inżyniera hiszpańskiego wygląda nieco fantastycznie. Przy pomocy rur ssących przygotowana skrzynia ma wessać w siebie ładunki zatopionego złota.

Jak donoszą z Hiszpanji, przygotowania do prac przy wydobywaniu zatopionych skarbów są obecnie już na ukończeniu.

Jak to już pisaliśmy, inżynież hiszpański Manuel Moxo otrzymał obecnie koncesję na wydobycie skarbu.

Anglja przeżywa epidemię rozwodów

Stolica Anglji przeżywa obecnie pewnego rodzaju „epidemję" rozwodów" Jedyny sąd, który zajmował się dotychczas sprawami rozwodowemi jest tak zawalony pracą, że wkrótce ma być ukonstytuowany inny sąd, który przejąłby część pracy.

Powiększenie się ilości rozwodów w Anglji datuje się od chwili wydania ustawy, która zabraniała publikowania przebiegu rozpraw sądowych w sprawach rozwodowych. Dawniej było wiele małżeństw, które tylko z tego powodu nie rozwiodły się, że nie życzyły sobie, aby ich intymne stosunki znalazły się na łamach prasy. Najlepiej świadczą o tem cyfry.

W okresie czasu od 1921 do 1923 przeprowadzono w Londynie 2.673 rozwody. Ale już w czasie 1933 roku było 3.390 spraw rozwodowych. Dziś oczekuje decyzji 1.356 nowych spraw rozwodowych, w tem 300 takich, które wymagają obecności sądziów przysięgłych, zeznań świadków i długich rozpraw. Są to rozwody, przy których jedna ze stron sprzeciwia się rozwodowi. Większą część spraw rozwodowych Londynu stanowią t. zw. „dziesięciominutowe tragedje", ponieważ rozpatrzenie sprawy i ogłoszenie wyroku nie trwa dłużej, niż dziesięć minut.— Obecnie tego rodzaju spraw nagromadziło się tyle, że sąd postanowił ograniczyć przeznaczony na każdy rozwód czas do 3 minut, tak, że właściwie będą to „trzyminutowe tragedje".

Aby handel szedł...

Na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu

Sklepy na ul. Modrzejowskiej w Sosnowca są dzisiaj pozamykane. — Przecież niedziela. Ulica, na której skupia się ruch handlowy miasta, w dzień świąteczny, kiedy to są opuszczone wszystkie żaluzje na drzwiach, żałosny, zgoła odmienny niż zwykle przedstawia widok. Ale życie jej jest takie samo jak w poniedziałek, piątek czy nawet sobotę. Przerwy w handlu niema. Przechodzień, wyglądający na mogącego coś kupić, o każdej porze dnia i nocy jest na Modrzejowskiej nagabywany przez usłużnych kupców

— Lakierki eleganckie, co? A może płaszczyk? My są panie europejskie żydzi. Możemy sprzedać i w sobotę, jak pan zechce, nie tylko dziś. Więc czem mogę służyć? Czem?

— Ubranie dla wielmożnego pana?

— Kapelusz?

Dziesiątki drapieżnych rąk chwytają przechodnia i chcą go rozerwać na sztuki. Biedak oprzytomnieje czasem dopiero wtedy, gdy ujrzy się pośród gór butów, czy stert ubran.

— Aj, jak ten lakierek na nogacn łaskawego pana leżą?

— Za duże troche, spadują z nogi.

— Co znaczy: za duże? W sam raz! Pan ma tylko nogę trochę, że tak powiem, za szczupłe. Ale lakierek jest prawie. Leży jak lukier!

Albo w składzie ubrań:

— Co, źle leży ubrańko na pana? Patrz Rózia, ten pan mówi, że są niedobre rękawy, a spodnie za przeproszeniem za krótcy... Jak pragne szczęścia dla moje dzieci, że lepsze ubranie nie może być! Żebym tak zdrów był. Pod hajrem! A może pan nie miał na sobie takiego ubrania jeszcze i samo poczuwa się nie bardzo dobrze?

Szczególnie uprzejmi są kupcy wobec kobiet. Wpychaną do składu niewiastę wita chór subjektów:

— Szanowanie dla pani! Moniek, podstaw pani krzesło. Z czem możemy służyć? z czem?

— Beniek, proszę pokazywać jaśnie łaskawej pani coś z tak zwanej poezji buduaru, czyli damskiej bielizny. Kombinezony, koszulki, desusy i te de...

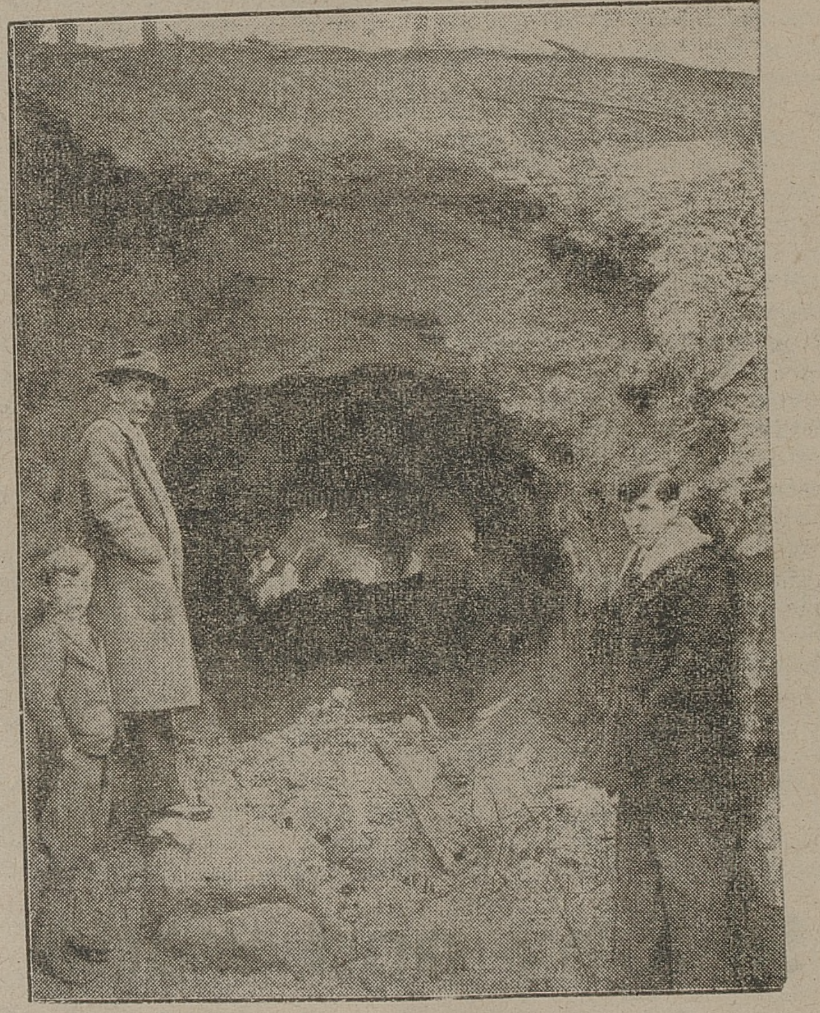
Bardzo ciekawie wygląda scena targowania się. Trudno byłoby powtórzyć wszystkie zaklęcia i przysięgi, opisać dyplomatyczne zabiegi kupców i kupujących, wychodzenie ze sklepu, wracanie się od drzwi, czy nawet z ulicy. Ktoś, patrzący z ubocza na ten wiecznie trwający handelek na Modrzejowskiej, mógłby sobie pomyśleć: czy kupcy z Modrzejowskiej dlatego żyją, żeby mogli handlować, czy też handlują dlatego, żeby mogli żyć? Kiedy oni odpoczywają, jeżeli handlują nawet w sobotę i w niedzielę?

Odpowiedź prosta: odpoczywają, gdy niema klijentów. Przeważnie przed pierwszym. W sklepie zostaje się zawsze „ktoś", a właściciel, czy starszy subjekt idzie do brudnej cukierenki, która się znajduje o kilka sklepów dalej. Cukierenki takie w niedzielę są zapchane kupcami. Siedzą przy stolikach, popijając herbatę. Nerwowi, zawsze czemś zajęci, zaaferowani. Szepcą coś między sobą, naradzają się, nawet tu ubijają interesy. Nieraz można usłyszeć strzępy ciekawych rozmów, tak podobne do djalogów z humorystycznych pism.

— Klient w dzisiejszym kryzysowem czasie to jest można powiedzieć, crep de chine! Na niego trza dmuchać, chuchahć i wogóle obchodzić się...

— A ja posiadam sklepu z obuwiem na Targowej ulicy. Ale właściwie to ten sklep posiada mnie. Już od serana nie dają żyć: jak wychodzi sekwestrator, to przychodzi komornik i tak cały dzień. Pan wie: podatki od dodatki i dodatki od podatki, zarzynają handel...

— Tak, tak, panie Kuperberg... ciężkie czasy nastali...



Przed 50-ciu laty w hrabstwie Perry (Stan Ohio w Ameryce Półn.) strajkujący robotnicy podpalili z zemsty szyb, który płonie po dzień dzisiejszy.

Jak to było z Abisynją w 1894 roku

Myliłby się ten, ktoby sądził, iż kwestja abisyńska istnieje dopiero od dzisiaj. Oto w r. 1894 zajmowała się już gorliwie Abisynją prasa i opinja francuska. Tego roku, w maju rządy włoski i angielski zawarły umowę, dotyczącą Abisynji, a przyznającą Włochom prawa protektora w tym kraju.

Rząd francuski zaprotestował wówczas energicznie przeciwko umowie, naruszającej interesy Francji. A w Temps'ie paryskim pisano tak: „Włochy pretendują do objęcia protektoratu nad Abisynją niewiadomo z jakiej racji, albowiem nie mają one w tym kraju ani jednej faktorji, ani jednego rezydenta, nic coby je uprawniało do wysunięcia podobnych pretensyj".

W konsekwencji swych wywodów dochodził „Temps" wówczas do wniosku, iż Włochy są „narzędziem posłusznem w ręku Anglji". Dzisiaj jest zupełnie inaczej. Nie zmieniło się tylko jedno: przedmiotem sporu jest ta sama Abisynja.

Szwagier w gościnie

Ogródek koło domu to bardzo przyjemna rzecz. Niekiedy jednak staje się przyczyną zmartwień, jak to naprzykład zdarzyło się panu Kłobieckiemu, mającemu domek z ogródkiem w Zagłębiu.

Otóż do pana Kłobieckiego zajechał jego szwagier, Leon Mokrzyca. Aczkolwiek pan Kłobiecki trwonić grosza nie lubi, jednak przez wzgląd na żonę zaprosił gościa na obiad, a nawet zdobył się na butelkę wódki.

Szwagier miał nieprzeciętny apetyt i jadł z taką energją, że pan Kłobiecki aż się spocił ze zmartwienia. Jednak, jako uprzejmy gospodarz, cierpiał w milczeniu i wszystko skończyłoby się dobrze, gdyby nie wyżej wspomniany ogródek.

Bowiem w pewnej chwili pan Kłobiecki zauważył, że na słoneczniku, rosnącym parę kroków za oknem, siedzi wróbel i wydłubuje ziarna. Zmarszczył więc brwi i mruknął:

— Patrzcie, jak cholera opycha. Jakby własne żarł!

Szwagier wziął tę uwagę do siebie, ale udał, że nie słyszy. Wróbel również nic sobie z tego nie robił i jadł w dalszym ciągu, wobec czego pan Kłobiecki sapnął gniewnie i rzekł:

— Przestaniesz rąbać, nicponiu jeden? Gęba ci się nie zamyka!

Szwagier zgrzytnął zębami, a żarłoczny ptak wyjadał ziarnka z coraz większym smakiem.

— Bodajeś zdechł' — syknął pan Kłobiecki. — Ażebyś się udławił moją krwawicą!

Tej obrazy pan Mokrzyca nie mógł darować. Chwycił talerz z kaszą i rąbnął nim gospodarza po głowie.

— Proszę sądu wysokiego! — tłumaczył się pan Mokrzyca na rozprawie. — Nie byłbym go po mózgownicy sztukał, o wieleby na mnie z tą krwawicą nie wyjechał. Bo czy to on niby te krwawice zapracował? Pętak był z niego przed ślubem mortusowy, a cały ten majątek za moją siostrą w posagu wziął!

Pan Kłobiecki skolei wyjaśnił, że nie do szwagra miał pretensje, tylko do wróbla, wobec czego strony pogodziły się przy akompanjamencie głośnych pocałunków.

Jednak pan sędzia nie uznał kwestji za wyczerpaną i skazał pana Mokrzycę na tydzień aresztu z zawieszeniem.

ZWIERZĘTA NA MARKACH.



Nowe znaczki pocztowe wydane przez Sowiety.

ROZMAITOŚCI

TRZĘSIENIE ZIEMI W SIERPNIU.

W sierpniu rb. obserwatorja seismograficzne w Europie zarejestrowały 14 wstrząsów ziemi, a mianowicie: 1, 3 7, 13, 17, 20, 22, 23, 25, 26 i 31-go. Najbardziej intesywnie dało się odczuć trzęsienie ziemi z dn. 3 sierpnia, którego ośrodek znajdował się w pobliżu wyspy Sumatra, dalej trzęsienie z 16-go, którego epicentrum znajdowało się na oceanie Spokojnym. Wszystkie wstrząsy miały miejsce poza Europą, z wyjątkiem jednego, którego ośrodek znajdował się przypuszczalnie w Karpatach, ale był to wstrząs bardzo słaby, gdyż przez bardziej oddalone obserwatorja seismograficzne niezarejestrowany.

DZIESIĘĆ TYSIĘCY KG. KURZU WCHŁANIA JEDEN APARAT.

Ostatnio zbudowane nowe budynki „Baty" w Zlinie posiadają najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Każdy z budynków jest zaopatrzony w automatyczne wchłaniacze kurzu. Każdy z wchłaniaczy waży 17.000 kg. i wchłania dziennie jeden wagon kurzu (10.000 kg.).

POLITYCZNA CHUSTKA DO NOSA.

Mniejwięcej przed stu laty we Francji, rząd Ludwika - Filipa, chcąc zapobiec wpływowi, prasy, nałożył wysoki podatek od każdego arkusza papieru na którym drukowało się gazetę. Pewien dowcipny wydawca zaczął wtedy drukować gazetę na... chustkach do nosa. Brał, coprawda za numer 30 centymów (suma ta na owe czasy bardzo duża), ale za to miał olbrzymie powodzenie. Po przeczytaniu takiego numeru gazety wystarczało ją wyprać, a zostawała praktyczną chusteczką.

„Le meuchoir politioue" (Polityczna chustka do nosa) cieszyła się powodzeniem od r. 1831 do 1833 r. i nawet znalazła naśladowców we Włoszech.

PRZEDSTAWICIELE ARMJI CZECHOSŁOWACKIEJ NA MANEWRACH SOWIECKICH.

Z Pragi odjechała do ZSSR. delegacja armji czechosłowackiej, na czele z szefem sztabu gen. Krejcim, składająca się z 3 generałów, 3 pułkowników i 2 podpułkowników. Delegacji towarzyszy sowiecki attache wojskowy w Pradze, gen. Surik. Manewry sowieckie odbędą się w okolicy Moskwy.

DWADZIEŚCIA NOWYCH SAMOLOTÓW FUNDUJE SPOŁECZEŃSTWO CZECHOSŁOWACKIE

W wyniku zbiórki w całej Czechosłowacji ofiarowano dotychczas ministerjum obrony narodowej 6 samolotów, a w najbliższych dniach odda się do użytku dalszych 4. Ponadto zamówiono w fabrykach jeszcze 10 samolotów seryjnych. W ten sposób aerokluby czeskie zwiększą swój park o 20 samolotów ćwiczebnych.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 11.30 poranek szkolny, a o godz. 4.30 popoł. po cenach zniżonych wspaniałe widowisko Z. Krasińskiego pt. „Nieboska komedja", które zdobyło sobie dzięki swym walorom literackim, świetnej grze artystów z pp.: H. Bożewską, T. Krotke i J. Sawickim na czele zespołu oraz ciekawej inscenizacji dyr. J. Gołaszewskiego uznanie całego społeczeństwa. Sala na ostatniem przedstawieniu wypełniona była do ostatniego miejsca przez publiczność. Wieczorem o godz. 8.30 powtórzenie premjery, znakomitej komedji R. Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja" z trójką artystów H. Bożewską, S. Iwańskim i T. Krotke w rolach głównych w których dają koncert gry.

—oOo—

POŻEGNANIE B. DOWÓDCY 23 P. A. L. PŁK. RAROGIEWICZA PRZEZ NAJBLIŻSZYCH WSPÓŁTOWARZYSZY BRONI.

Korpus oficerski i podoficerski 23 p. a. l. w Będzinie żegnał wczoraj swego długoletniego dowódcę płk. Rarogiewicza, który jak już donosiliśmy, przeniesiony został w stan spoczynku.

W godzinach popołudniowych na ulicy 3-go maja obok pomnika odbyła się defilada wojska. Defiladę przyjmował płk. Rarogiewicz w towarzystwie ppłk. Gorczyńskiego, starosty Boxy i prez. Izydorczyka.

Wieczorem odbył się raut.

Dziś w kinie „Eden" o godzinie 11.30 odbędzie się poranek z filmu „Roześmiane oczy" z Shirley Temple w roli głównej. Ceny miejsc: dla uczniów 25 gr., dla dorosłych 54 gr.

— **Zebranie koła absolwentek państwowej średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu.** Dziś o godz. 17 odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie koła absolwentek państwowej średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu w lokalu tejże szkoły (Karpacka 2).

— **Popularne pogadanki higjeniczne w Sosnowcu.** W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej nr. 4 odbędą się następujące pogadanki: dziś o godz. 11 dr. med. M. Modlicki wygłosi pogadankę: „Oporność i odporność organizmu. O szczepieniach i o skuteczności ich w zapobieganiu chorobom. Rola wody w powstawaniu chorób zakaźnych przewodu pokarmowego".

Dnia 29 bm. o godz. 11 dr. med. A. Bilik wygłosi pogadankę: „W jakim stopniu kryzys i warunki produkcji i sprzedaży artykułów spożywczych wpływają na powstawanie i szerzenie się chorób wogóle, a w szczególności chorób zakaźnych przewodu pokarmowego".

Zaznaczyć należy, że zarząd miejski zastosował ciekawe postępowanie, a mianowicie: te osoby, które wysłuchają odczytu uprawnione są do uzyskania jednorazowej porady w ośrodku zdrowia bezpłatnie (dotyczy to tych osób, które są uprawnione do korzystania z leczenia w ośrodku zdrowia, a więc bezrobotnych i niezamożnych.

— **Wyjaśnienie.** W związku z naszą notatką o próbie likwidacji kaplicy szpitalnej w Czeladzi, wyjaśniamy, że o likwidacji kaplicy narazie niema mowy, jak również ubezpieczalnia społeczna nie wysyłała w tej sprawie do Czeladzi urzędnika p. Gołębiowskiego.

Murarz w roli miljonera

Sensacja Kielc — Zabawy w „Bristolu" — Majątek i narzeczona — Smutny epilog

W czerwcu b. roku policja województwa lwowskiego została zaalarmowana wielką kradzieżą, dokonaną u braci Judy i Lipy Kimlów w Haliczu.— Nieznany sprawca w godzinach wieczornych zakradł się do ich mieszkania i skradł kasetkę z zawartością 60.000 zł., znajdującą się pod starą kanapą. Mimo energicznego śledztwa nie natrafiono na ślad złodzieja i policja zamierzała prowadzone przez siebie śledztwo umorzyć, posądzając braci Kimlów, którzy zalegają olbrzymie sumy w podatkach o symulację kradzieży, tembardziej, że w mieszkaniu nie znaleziono żadnych śladów włamania ani bytności złodzieja.

W tych dniach cała sprawa przybrała nieoczekiwanie zupełnie inny obrót. W lipcu b. roku przybył z Krakowa do Kielc w towarzystwie utlenionej blondynki.

TAJEMNICZY PAN,

podając się za inżyniera Józefa Kołowrotkiewicza z Łodzi, który całemi garściami rzucał pieniądze, bawiąc się w luksusowych restauracjach ze swą jasnowłosą partnerką. Rzekomy inż. Kołowrotkiewicz nie zamieszkał jednak na stałe w Kielcach i zwykle po dwu lub trzydniowej libacji wyjeżdżał z Kielc, by za kilka dni znów powrócić. Początkowo Kołowrotkiewicz bywał we wszystkich restauracjach, później jednak został stałym bywalcem restauracji „Bristol", gdzie za urządzane dla niego uczty płacił olbrzymie kwoty, dochodzące do kilku tysięcy złotych, przyczem obsłudze i orkiestrze wręczał niejednokrotnie po 100 i 150 zł. napiwków. Ostatnio Kołowrotkiewicz wyjechał na dłuższy czas do Lublina, lecz w dniu 7 b. m. przyjechał do Kielc taksówką na mający się odbyć

ŚLUB SZOFERA

Marjana Trębickiego, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej nr. 42, który woził go zawsze na hulanki do Sandomierza, Opatowa, Miechowa i na teren pow. stopnickiego.

Kołowrotkiewicz wyprawił Trębickiemu ucztę weselną, w której brało udział 30 osób. Potrawy i napoje dostarczyła restauracja „Bristol" za sumę 3.000 zł., które Kołowrotkiewicz zapłacił gotówką. Po uczcie weselnej Kołowrotkiewicz został kilka dni w Kielcach, gdzie poznał młodą i urodziwą kielczankę p. Stanisławę Wojciechowską, której oświadczył się z miejsca i zabrał ją ze sobą taksówką do majątku ziemskiego w Grabkach, który miał kupić dla niej w posagu. Dziewczyna uwierzyła święcie, że los uśmiechnął się do niej i bez wahania zgodziła się zostać jego żoną, przyczem zgodnie z życzeniem swego przyszłego męża zaangażowała już służbę, kucharza i lokaja z jednej z nowootworzonych restauracji kieleckich

W CZASIE POBYTU W MAJĄTKU

Kołowrotkiewicz urządzał huczne przyjęcia, na które zapraszał swych znajomych i znajome z Kielc, oddając im do dyspozycji taksówki. Podobne przyjęcia odbywały się również u nadleśniczego w Potoku, z którym Kołowrotkiewicz żył w dobrych stosunkach. Ostatnio Kołowrotkiewicz w towarzystwie swej narzeczonej przybył do Kielc, celem poczynienia ostatnich zakupów przedślubnych oraz w celu sporządzenia aktu kupna majątku dla swej narzeczonej u jednego z miejscowych rejentów. Przedtem jednak całe towarzystwo udało się do „Bristolu", gdzie

PITO I TAŃCZONO DO BIAŁEGO RANA.

Tym razem Kołowrotkiewicz był niezwykle hojny i co chwilę wręczał orkiestrze i kelnerom 100, a nawet 200 zł. napiwki co wzbudziło podejrzenie będących na sali władz policyjnych, które bacznie obserwowały rzekomego inżyniera o niezwykle podejrzanych manierach. Ponieważ siedział on w dobrem towarzystwie, w którem między innemi znajdował się jeden z zamożniejszych i znanych obywateli miasta, policja zwlekała z aresztowaniem Kołowrotkiewicza, ograniczając się jedynie do obserwacyj. Rano okazało się, że jeden z kelnerów obsługujących stolik Kołowrotkiewicza otrzymał od niego

800 ZŁ. TYTUŁEM NAPIWKU, A ORKIESTRA KILKANAŚCIE SETEK.

Rozbawieni goście po całonocnej hulance o godz. 10.30 rano odjechali w dwóch taksówkach z Kielc przez Radom do Lublina.

W jednej taksówce jechała orkiestra, a w drugiej inż. Kołowrotkiewicz ze swą narzeczoną w towarzystwie wybitnej osobistości z Kielc. Policja jednak, która już od kilku dni obserwowała Kołowrotkiewicza nadała telefonogram do Lublina, aby całe towarzystwo aresztować. Uczyniono to w chwili, gdy rozbawieni goście opuszczali restaurację „Europa".

Aresztowanych gości po przesłuchaniu zwolniono, zatrzymując Kołowrotkiewicza i jego narzeczoną, przy których znaleziono 22 tys. zł. i 994 dolary. Kołowrotkiewicz odrazu przyznał się do kradzieży pieniędzy u braci Kimlów i oświadczył, że nazywa się Gracz, mieszka w Haliczu i z zawodu jest murarzem. Znajomości z wybitnemi osobistościami i zamożnymi obywatelami Gracz zawierał w tym celu, aby nie zbudzić podejrzeń władz, oraz aby przy okazji ogołocić ich z posiadanej gotówki.

Usiłowali zamordować matkę i 11 letnią córkę

za odmowę noclegu

Wczoraj o godzinie 7 rano na posterunek policji w Poraju zgłosił się sołtys wsi Choroń, gminy Poraj i złożył zameldowanie, że onegdaj wieczorem zamordowane zostały 40-letnia Stanisława Warta,. mieszkanka wsi Choroń oraz 11-letnia jej córka Genowefa.

Po otrzymaniu tej strasznej wiadomości na miejsce zbrodni udał się natychmiast komendant posterunku, który stwierdził, że matka i córka jeszcze żyją. 11-letnia dziewczynka była nieprzytomna, matka jej zaś odzyskawszy przytomność na chwilę, złożyła następujące zeznanie:

Onegdaj późnym wieczorem do mieszkania jej weszli 2 mężczyźni i kobieta, osobnicy wcale jej nieznani i prosili o przenocowanie ich. Wartowa, wdowa, przebywająca w mieszkaniu tylko ze swą 11-letnią córką, przypuszczając, że podróżni mogą być złymi ludźmi, o co dzisiaj nietrudno, przyjęcia ich na nocleg stanowczo odmówiła. Wówczas całe towarzystwo dopadło do niej i do jej córki i poczęło im zadawać uderzenia jakiemiś tępemi narzędziami, widząc zaś, że obydwie straciły już przytomność, zrabowali zawartość stojącego w pobliżu kosza oraz pierzynkę i zbiegli w nieznanym kierunku.

Ranne przewieziono do szpitala w Częstochowie. W dniu wczorajszym na miejsce wypadku wyjechał z Zawiercia powiatowy komendant policji, komisarz Siwoń, który osobiście objął kierownictwo dochodzenia i pościgu za zbiegłymi sprawcami.

Wypadek ten na mieszkańcach tej spokojnej wioski, jaką jest Choroń, wywarł b. przygnębiające wrażenie.

— **„Zagadnienia współczesnej kultury".** Jutro o godz. 5 popoł. w gmachu gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie p. M. Rudzki wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia współczesnej kultury".

Odczyt ten wygłoszony zostanie staraniem koła absolwentów gimnazjum im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie.

— **Magistrat wypowiedział wojnę szczurom w Czeladzi.** Na murach miasta magistrat czeladzki rozwiesił rozporządzenie o przymusowem tępieniu szczurów i myszy w Czeladzi. Rozporządzenie burmistrza miasta przewiduje termin oczyszczenia wszytksich posesyj, obór itp. do 2 października br., zakładanie zaś trutek powinno nastąpić w dniu 7 października.

Ciekawe jest, jaki skutek odniesie zapowiedziana walka ze szczurami w Czeladzi, ponieważ wszystkie stodoły załadowane są już zbożem, a piwnice ziemniakami. W 1933 roku po założeniu trutki w całem mieście, zanotowano tylko „5 ofiar", w tem jedną kozę. Koszt zatrucia jednego szczura wynosił kilkadziesiąt złotych.

— **O szybsze wykończenie ulicy Kilińskiego w Czeladzi.** Rozpoczęte jeszcze na wiosnę prace przy przebrukowaniu ulicy Kilińskiego w Czeladzi prowadzone są bardzo powoli. Mieszkańcy tej ulicy, nie mogąc się doczekać na jej wykończenie, zamierzają interwenjować u burmistrza miasta.

Z Zawiercia

(z) **Dziś dożynki powiatowe.** Staraniem powiatowej organizacji kół gospodyń wiejskich oraz szkoły rolniczej żeńskiej w Koziegłowach odbędą się dziś w Zawierciu poraz pierwszy dożynki powiatowe. W korowodach dożynkowych weźmie udział 150 uczestniczek w strojach ludowych. Dożynki, które poprzedzone zostaną wysłuchaniem przez uczestników nabożeństwa o godz. 10 rano, odbędą się o godz. 3 popołudniu w parku miejskim, a w razie niepogody w sali domu ludowego. Impreza ta, mająca odbyć się dziś po raz pierwszy na terenie miasta budzi wielkie zainteresowanie. Organizatorzy dożynków dokładają starań, aby wypadły one jaknajlepiej.

(z) **Informacja dla czytelników, interesujących się możliwością odebrania oszczędności, złożonych w rosyjskich kasach oszczędności.** W związku z artykułem, zamieszczonym w „Expresie Zagłębia" Nr. 203 z dnia 28 lipca rb. pt. „Możliwość odebrania wkładów złożonych w rosyjskich kasach oszczędności", zawiadamiamy naszych czytelników z terenu Zawiercia oraz powiatu zawierckiego, że druki na pełnomocnictwa, o których była mowa w wspomnianym artykule otrzymać można u jednego z naszych czytelników, a mianowicie p. Szewczyka, zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Spacerowej 7 (za stacją kolejową).

- **Komisarjat policji w Zawierciu** był widownią gorszącej awantury, wywołanej przez doprowadzonego tam zawodowego złodzieja, Stanisława Piwka (Zawiercie, Kopalniana 13). Piwek doprowadzony do komisarjatu pod zarzutem dokonania kradzieży, usiłował zdemolować lokal.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na dwa miesiące aresztu.

Wzrost warsztatów rzemieślniczych w woj. kieleckiem

Na podstawie danych izby rzemieślniczej w Kielcach, władze przemysłowe I instancji na terenie województwa kieleckiego wydały w czasie od 1 stycznia do 1 lipca rb. 1974 karty rzemieślnicze.

Najliczniej były reprezentowane zawody: szewstwo — 382, krawiectwo — 253, stolarstwo — 200, kowalstwo — 178, wędliniarstwo — 143, ciesielstwo — 128, mularstwo — 120, piekarstwo — 58, cholewkarstwo — 56, rzeźnictwo — 55, kołodziejstwo — 48, fryzjerstwo 47, szklarstwo — 43, ślusarstwo — 42 i pozostałe zawody — 221.

Z pośród wydanych 1974 kart rzemieślniczych, 304 przypada na warsztaty uruchomione w czasie od 1 stycznia do 1 lipca rb. Największa liczba uruchomionych warsztatów w w/w okresie przypada na następujące rzemiosła: krawiectwo — 36, fryzjerstwo — 30, wędliniarstwo — 40, szewstwo — 33, stolarstwo — 29, piekarstwo — 24, kowalstwo — 23, ślusarstwo — 15, cholewkarstwo — 12, rzeźnictwo — 11 i pozostałe rzemiosła — 48.

Na terenie poszczególnych powiatów wydano kart rzemieślniczych: w stopnickiem — 284, w miechowskiem — 229, w kieleckiem — 217, w będzińskiem — starostwo powiatowe — 147, w iłżeckiem — 140, w olkuskiem — 138, w koneckiem — 137, w kozienickiem — 130, w starostwie grodzkiem — Sosnowiec — 98, w pińczowskim — 75, w starostwie grodzkiem — Radom — 66, w opoczyńskiem — 60, w częstochowskiem — starostwo powiatowe — 55, w jędrzejowskiem — 53 i w pozostałych powiatach — 145. —

Powyższe ilości nie obejmują powiatów: zawierckiego i starostwa grodzkiego w Częstochowie, które do chwili obecnej nie nadesłały danych.

Napad na pociąg
między Będzinem a Dąbrową

Na linji kolejowej Będzin — Dąbrowa odkonano zuchwałej napaści na towarowy pociąg. Złoczyńcy wskoczywszy na będący w biegu pociąg, zrzucili z wagonów różne towary i poczęli je ładować na przygotowaną furmankę. Rabusiów kolejowych ujęto.

Byli to mieszkańcy Będzina Kazimierz Przeniosło, lat 21 (Kolejowa 27), Stanisław Rutkowski, lat 31 (1-go maja 29), Władysław Banasik, lat 28 (Ksawerowska 22) i Wawrzyniec Wilk lat 38 (Okrzei 38).

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko nim rozprawa. Przeniosło, Rutkowski i Banasik, sprawcy napadu na pociąg, skazani zostali na trzy miesiące więzienia, woźnica zaś, Wilk, na miesiąc aresztu.

Z Olkusza

(ol) **Uznanie za dobrą gospodarkę w powiecie.** Na onegdajszem posiedzeniu rady powiatowej w Olkuszu komisja rewizyjna odczytała sprawozdanie z wykonania budżetu i bilans zamknięcia za r. 1934/5, powiatowego związku samorządowego.

Budżet w dochodach wynosił (preliminowano) zł. 666 tys., uzyskano zaś sumę zł. 792 tys., czyli z nadwyżką zł. 126 tys., co stanowi 119 proc.

W wydatkach zwycz. i nadzwycz. budżet został przekroczony w sumie zł. 50.876, lecz wydatki te komisja uznała za konieczne i uzasadnione, znajdujące w zupełności pokrycie w dochodach.

Zadłużenie pow. zw. samorządowego w roku sprawozdawczym spadło o poważną sumę przez spłacenie większej pozycji t. zw. długów krótkoterminowych.

W innych działach gospodarczych, jak drogowym, szpitalnictwie itp. skonstatowano oszczędną gospodarkę.

Na posiedzeniu wyrażono uznanie i podziękowanie przewodniczącemu, p. staroście Gliszczyńskiemu, za celową i dobrą gospodarkę w powiecie.

(ol) **Kto ukradł i dlaczego podłożył.** Onegdajszej nocy nieznany sprawca w tajemniczych okolicznościach skradł pudełko z biżuterją (broszka, pierścionek z brylancikiem, medale złote itp.) z mieszkania lekarza powiatowego, d-ra Kiciarskiego. Po zameldowaniu o kradzieży na posterunku, następnego dnia ktoś pudełko z biżuterją podrzucił pod okno d-ra Kiciarskiego w ogrodzie. Dochodzenie w tej ciekawej sprawie prowadzi policja. Wartość biżuterji wynosiła zł. 400.

(ol) **Dziwne przepisy w ubezpieczalni.** Chorzy na zęby, ażeby się dostać do dentystki ubezpieczalni społecznej w Olkuszu muszą wpierw zwracać się do lekarza ubezpieczalni o t. zw. skierowanie. Różnego rodzaju trudności i sposób leczenia zębów w ubezpieczalni, doprowadziły do tego, że mało kto korzysta z „dobrodziejstw" dentystycznych tej instytucji, a nawet sami pracownicy ubezpieczalni wolą się leczyć prywatnie. Cóż jednak mają robić biedacy, których nie stać na prywatne leczenie? Przepisy zmuszające chorego do fatygowania się do lekarza tylko po skierowanie do dentystki, urągają wszelkiej logice.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

31. POWIEŚĆ.

Pomimo iż był to wczesny poranek, ruch jednak już dostrzedz się dawał; we drzwiach domostw tu i ówdzie pojawiali się wieśniacy, przypatrując się jej z ciekawością, co zwiększało pomięszanie i obawę biednej wdowy.

Ze spuszczonemi oczyma przestąpiła próg pierwszego sklepiku, jaki spotkała na drodze, prosząc o tabliczkę czekolady za dziesięć centymów. Właścicielka tegoż przypatrywała się jej z baczną uwagą, jakby sobie przypominając, że ją już gdzieś widziała.

— Nie, to nie tutejsza... to obca! — szepnęła.

Następnie Joanna wstąpiła do piekarni, gdzie za cztery sous kupiła bułkę chleba. Drobne wydatki te wyczerpały jej fundusz zupełnie, tak, iż nic więcej jej nie pozostało. Zabrawszy szczupłe to pożywienie, skierowała się w stronę lasu, śledzona wciąż wzrokiem ciekawych wieśniaków.

Skoro przybyła na wzgórze piaszczyste, pokryte, dzikiemi iglastemi drzewami i liśćmi na wpół zwiędłemi. Juraś spał jeszcze. Znużenie i nią zwolna owładać zaczęło. Położywszy się obok dziecka, skołatana i wyczerpana na siłach i duchu, zasnęła.

* * *

Wyobrazić sobie trudno, z jakim pośpiechem rozbiegają się złe wiadomości.

Wkrótce na kilka mil wokoło wiedziano już o wypadkach, zaszłych poprzedniej nocy, o pożarze fabryki w Alfortville, o nagłem zniknięciu Joanny Fortier, morderstwie pana Labroue i bohaterskiej śmierci Jakóba Garaud, który stał się ofiarą własnego poświęcenia. Smutne te fakty służyły od rana do nocy za niewyczerpany temat różnorodnym rozmowom w okolicznych wioskach. Ze wszech stron tłumy śpieszyły na miejsce wypadku, aby zobaczyć ruiny i miejsce katastrofy.

Pani Franciszka, właścicielka sklepu w Maisons-Alfort, rozpowiadała każdemu, iż Joanna kupowała u niej petroleum, jakie posłużyło do podpalenia fabryki. Jedna z jej przyjaciółek w Alfortville, której to opowiadała, rzekła do niej:

— Nie wiesz jednakże, kumo, bardzo ważnej rzeczy.

— Czegóż takiego? — spytała Franciszka.

— Oto królewski prokurator przyjeżdża obejrzeć miejsce zbrodni.

— Cóż zatem?

— A więc powinnaś pójść złożyć mu zeznanie, gdyż to, coś mówiła przed chwilą o tej młodej wdowie, może być bardzo ważne.

— A któż mi przez ten czas dopilnuje sklepu? — spytała Franciszka.

— Ja... jeśli zechcesz. W odkryciu takiej zbrodni sądowi trzeba dopomóc.

— Eh! a co to mnie obchodzi? — odparła kupcowa. — Jak będą mnie potrzebowali, to przyjdą tu sami.

Kumoszka, pożegnawszy panią Franciszkę, udała się drogą ku Alfortville.

Była to żona mechanika, będącego jednym z najpierwszych w niesieniu pomocy i ratunku. Pragnęła jaknajprędzej donieść mężowi posłyszaną wiadomość, by tenże zakomunikował ją corychlej prokuratorowi, który, odebrawszy stosowne zawiadomienie od komisarza policji i wydawszy odpowiednie rozkazy, bezzwłocznie wraz z sędzią śledczym, naczelnikiem policji, lekarzem i dwoma agentami, wyjechał do Alfortville.

Gdy przybył, komisarz przedstawił mu fakta zebrane w tej sprawie. Badani byli: kasjer Riccoux, chłopiec do usług Daniel, stangret zamordowanego Labroue, oraz pewna liczba mechaników i robotników fabrycznych. Z odbytego pierwszego tego śledztwa zrodziło się przypuszczenie, pewność prawie, iż wyłączną sprawczynią zbrodni jest dawniejsza odźwierna, Joanna Fortier.

Poszlaki, skierowane przeciw niej, stwierdzały jej winę stanowczo, a ucieczka, przedsięwzięta natychmiast po spełnieniu zbrodni, była ostatnim, najbardziej obciążającym dowodem.

Po ukończenem zeznaniu, kasjer Ricoux udał się z pośpiechem do Charenton, skąd wysłał telegram do Saint-Gervais, do siostry pana Labroue. Depesza ta, mimo swej lakoniczności, dawała uczuć nieszczęście w całym ogromie spadłe na małego Lucjana, syna właściciela fabryki. Wróciwszy do biura telegrafu, Ricoux wstąpił na chwilę do siebie, gdzie zmieniwszy ubranie, bez straty czasu udał się do Alfortville, otrzymawszy zawiadomienie, iż jego obecność będzie tam niezbędnie potrzebną.

Kasjer był mężczyzną, około lat pięćdziesiąt mającym; zdziwaczały, nieprzystępny, podejrzliwy, trudny do obcowania z ludźmi. Wogóle nie lubił nikogo, uczuwając szczególny wstręt do biednej wdowy Fortier. Tym sposobem zeznanie jego, mimo że najsumienniej złożone, musiało wywrzeć wpływ niekorzystny na dalsze losy Joanny. Przyszedłszy do fabryki, udał się niezwłocznie do sędziego śledczego.

d. c. n.

Skrzynka do listów

Otrzymaliśmy poniższy list:

W związku z zamieszczoną notatką w poczytnem piśmie W. Panów z dnia 20 bm. pt. „Hotele w Sosnowcu siedliskami nierządu i rozpusty. Aresztowanie właściciel hotelu „Centralnego“ w Sosnowcu“ prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że zostaliśmy zatrzymani, natomiast prawdą jest, że zostaliśmy wezwani do sędziego śledczego na przesłuchanie.

Nieprawdą jest, że znajdujemy się pod dozorem policji, natomiast prawdą jest, że jesteśmy zupełnie na wolnej stopie.

Nieprawdą jest również, że nasz hotel jest siedliskiem rozpusty, natomiast prawdą jest, że hotel nasz od 3 lat cieszy się nieskazitelną opinją.

Dziękując zgóry, kreślimy się z wysokiem poważaniem

Bracia Goldfein.

——oOo——

Zmodernizowane szachy

Mało osób zdaje sobie sprawę z tego, że gra w szachy pochodzi sprzed kilkuset, a może nawet i kilku tysięcy lat i dotychczas nie została zmodernizowana. Otóż znany szachista włoski, Andrea Tartaglioni, postanowił wprowadzić w tej grze pewne zmiany. Zamiast 32 figur i 64 pól, wprowadza Tartaglioni szachownicę o 100-tu polach i 80 figurach. Współczesny mistrz przekształcił starodawne szachy na nowoczesną grę wojenną. Oprócz znanych figur szachowych — laufrów i wież, stosuje on jeszcze tanki, samoloty i miotacze min. Tak więc pochód figury, oznaczającej tank, literalnie wymiata pole, a w najgroźniejszych nawet sytuacjach unatować może gracza samolot, idący w towarzystwie dwóch miotaczy min.

Nowomodne szachy znalazły wielu entuzjastów, natomiast mistrze gry szachowe, protestują z przejęciem przeciw temu „niepoważnemu“ wynalazkowi i grają nadal staremi figurami na polu dawno przyjętych rozmiarów.

Kontynenty wędrują

W Anglji powstaje specjalne konsorcjum kinematograficzne dla eksploatacji systemu Trans-Lux, dzięki któremu można wyświetlać filmy przy dziennem świetle. Na czele owego konsorcjum znajdują się tak wybitne osobistości, jak lord Beaverbrook, sir William Jury i Will Evans.

Eksploatacja nowego systemu rozpocznie się już w najbliższym sezonie w szeregu angielskich kin. Nawiązano również pertraktacje z amerykańskim koncernem Parcy Ferbera.

Kino w jasny dzień

W Anglji powstaje specjalne konsorprowadzają stale w określonych 70 punktach kuli ziemskiej ścisłe wyliczenia dla gości, które mają służyć dla potwierdzenia tezy, iż lądy nasze znajdują się w ciągłym ruchu. Obserwacje te wykazały więc, iż odległość między Waszyngtonem np. a Paryżem powiększa się stale. Kontynent amerykański oddala się co rok od kontynentu europejskiego prawie o 30 centymetrów.

Obliczenia prowadzone przy użyciu t. zw. zegara kwarcowego są tak ścisłe, iż przy ich pomocy można określić każdorazowo z jakiegobądź punktu dystans między Wiedniem np. a Honolulu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

15-lecie istnienia czeladzkiej „Brynicy”

W dniu 29 bm. czeladzka „Brynica“, jak to już pisaliśmy, obchodzić będzie jubileusz 15-lecia swego istnienia.

Imprezy sportowe z okazji jubileuszu rozpoczną się już w ciągu nadchodzącego tygodnia. Program jubileuszu ustalony został następująco:

W dniu 25 bm. rozpocznie się turniej tenisowy, którego finał nastąpi prawdopodobnie w piątek.

W sobotę 28 bm. o godz. 14 odbędą się zawody piłkarskie drużyn juniorów Brynica — CKS. O godz. 15.30 zawody o mistrzostwo rezerw A klasy, pomiędzy C. K. S. i Brynicą.

W niedzielę, 29 bm. o godz. 8.45 nastąpi zbiórka uczestników uroczystości w parku miejskim, poczem wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie zebrani przemaszerują na stadjon miejski, gdzie nastąpią przemówienia, dekoracja najstarszych graczy klubu i wbijanie pamiątkowych gwoździ.

O godz. 12.45 odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy oldboymai Brynicy a drużyną urzędu skarbowego z Będzina; o godzinie 14-ej starsi panowie Brynicy — starsi panowie CKS. i o godz. 15.30 odbędzie się spotkanie o mistrzostwo A klasy Zagłębia: Brynica — CKS.

W przerwie meczu odbędzie się bieg sztafetowy.

Wieczorem w sali klubu urzędników na Saturnie odbędzie się zabawa taneczna

OBSADA SĘDZIOWSKA NA MECZE W ZAGŁĘBIU.

Mistrzostwo klasy A. Brynica — Zagłębianka — sędzia p. Stolarski, rezerwy sędzia p. Michalski. Solvay — Zagłębianka — sędzia p. Majcherczyk, rezerwy sędzia p. Wierzbicki, Płomień — Policyjny — sędzia p. Wosiński, rezerwy p. Molicki, Unja — Hakoah — sędzia p. Trzmiel A. rezerwy p. Sadowski. Sarmacja — CKS. — sędzia p. Moszkowicz, rezerwy p. Ziółkowski.

Mistrzostwo klasy B.: Placówka — Czarni — p. Radoszewski, Zew — Brygada — p. Trzmiel Br., Dąbrowa — Cyklon — p. Bryła, Saturn — Cynkownia — p. Ressner, Gołonóg — Orzeł — p. Cupiał.

Mistrzostwo klasy C.: Strzelecki (Łagisza) — Mars — p. Cieśla, Jedność — Orzeł — p. Wojnowski, Victorja — Nadbrynica — p. Dziubiński, Strzel. KS. (Sosnowiec) — Ząbkowice — p. Nowak. Gwiazda (Sos.) — Tur — p. Wieczorek, Nordja — Zew II — p. Świątek, Kazimierz — Zw. Strzelecki (Niwka) — p. Morgała, Makabi — KSM. Niwka — p. Tercha.

ZAWODY KOLARSKIE W KIELCACH

Zarząd kieleckiego t-wa cyklistów organizuje dziś doroczne zawody kolarskie o nagrodę przechodnią im. Stanisława Starkego. Zawody odbędą się na trasie Kielce — Włoszczowa — Kielce (100 km.). W biegu wezmą udział czołowi kolarze Warszawy i innych miast Polski.

Start i meta na drugim km. od Kielc (szosa Chęcińska) przed cegielnią Rozenholca. Zbiórka zawodników o godz. 8-ej rano na placu sportowym KPW. ul. Solna. Start o godz. 9-ej rano na czas w dwuminutowych odstępach.

KRONIKA

× **Trójmecz lekkoatletyczny w Czeladzi.** Dziś o godz. 10 rano na stadjonie sportowym w Czeladzi rozegrany będzie ciekawy trójmecz lekkoatletyczny juniorów pomiędzy: „Pogonią“ katowicką, „Stadjonem“ Chorzów i „Sokołem“ czeladzkim. Przewidziane są następujące konkurencje: biegi 60, 100, 500, 1500 mtr., sztafeta 4×100 mtr., skok wdal i wzwyż, rzuty dyskiem i oszczepem oraz pchnięcie kulą.

× **Pogoń skarży Warszawiankę do zarządu ligi.** W związku z zawodami Warszawianka — Pogoń, rozegranemi w dniu 8 bm. w Warszawie, zarząd KS. Pogoń wystosował pismo do zarządu ligi, w którem komunikuje, że naskutek nieprzebierającej w środkach gry zawodników Warszawianki uległo poważnym kontuzjom trzech graczy Pogoni, a to Matjas II, Hanin i Jerzewski. W szczególności Matjas i Jerzewski doznali silnych kontuzyj kolan. Hanin zaś wstrząsu mózgu oraz utraty dwuch zębów.

× **Kiełbasa zdyskwalifikowany.** Kiełbasa został przez zarząd polsk. zw. kolarskiego zdyskwalifikowany za jazdę za autem podczas pierwszego etapu wyścigu Warszawa — Berlin. Czas dyskwalifikacji nie został określony.

KRÓTKOWIDZ

— Karolku, powiedz mi, dlaczego nawet śpiąc masz okulary na oczach?

— A bo widzisz, kochanie, mam tak krótki wzrok, że bez okularów nie mogę poznać osób, które mi się śnią.



POSADY i PRACE

POTRZEBNY czeladnik stolarski na roboty fornierowane Dziewicza 1. Zgłoszenia w poniedziałek.

POSZUKUJE się inteligentnej osoby w średnim wieku, władającej niemieckim, która zajmie się wychowaniem dwojga dzieci i nadzorem gospodarstwa domowego. Zgłoszenia „Expres Zagłębia“. Sosnowiec pod „Wychowawczyni“.

POTRZEBNY energiczny obsługujący do stacji benzynowej za kaucją Zgłaszać się Mościckiego 26.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę do zakładu tapicerskiego Sosnowiec, Nowopogońska 19.

KUCHARKA do domu prywatnego, oraz służąca potrzebne od zaraz. Zgłoszenia Kawiarnia „Rex“ (biuro) Sosnowiec.

POTRZEBNY stolarz podręczny. Sosnowiec, Sielecka 12 „Drzeworyt“.

POTRZEBNA kobieta bezdzietna wiek średni do samotnego z dzieckiem w charakterze gospodyni do wszystkiego. Wiadomość administracja.

POKOJOWA poszukiwana od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 2 m. 5 II piętro.

POTRZEBNY uczeń do składu aptecznego. Sosnowiec, Staropogońska 2.

POTRZEBNA służąca uczciwa czysta z gotowaniem 2 osoby dziecko. Świadectwa konieczne. Miła 5 m. 4.

KAPELMISTRZ dyplomowany, grający na wszystkich instrumentach, może prowadzić orkiestrę dętą, smyczkową, symfoniczną oraz chór męski żeński, mieszany, poszukuje posady. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Zawiercie. Bolesław Zając.

POTRZEBNA zdolna prasowaczka do pralni chemicznej. Tatarska. Będzińska 1.

POTRZEBNA inteligentniejsza dziewczyna do pięcioletniego dziecka, pomocy domowej. Świadectwa służby konieczne. — Modrzejowska 18 m. 9.

POTRZEBNA dziewczynka do posługi za naukę do szkoły kroju. Piłsudskiego 18.

POTRZEBNY zaraz czeladnik krawiecki na duże sztuki. Zgłoszenia do administracji pod „Olkusz“.

POTRZEBNA służąca uczciwa czysta z gotowaniem 2 osoby dziecko. Świadectwa konieczne. Miła 5 m. 4.

LOKALE

POKÓJ, umeblowany do wynajęcia dla Pani lub Pana, Bracka 5 a.

SKLEP z towarem i mieszkaniem do wynajęcia. Sosnowiec, Rybna 5.

MIESZKANIA: 5—3—2 pokojowe do wynajęcia z wygodami. Wiadomość, Gen. Bema 4 — u dozorcy.

DWA pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Rybna 9.

DO wynajęcia trzy pokoje z kuchnią z wygodami na ulicy Reymonta. Wiadomość ul. Orla 4 Klimkiewiczowa.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Leszno 6-a.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 64 m. 11.

DO wynajęcia mieszkanie na Ksawerze Wiadomość Będzin, Sobieskiego 13, Ciszek.

POKÓJ umeblowany parter oddzielne wejście do wynajęcia obok Seminarjum, Legjonów 16. J. Zarzecki.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO sprzedania dom oficyna z ogrodem bardzo tanio. Wiadomość: Gmina Zagórze. Józefów, ul. Józefowska 54.

SPRZEDAM tanio dwa domy oficynę. Gmina Zagórze. Józefów, Główna 66.

WALCE nowoczesne zbudowane 700×300 i turbina na 15 koni nie drogo się sprzeda Wiadomość: Będzin, Plac 3-go Maja 9. Białoczerkowski.

SPRZEDAM tanio dwoje schodów w dobrym stanie Piaski, Nowopogońska 1. Jagoda.

KUŹNIA i warsztat ślusarski do sprzedania Czeladź, Starobogucka 16 a Jan Łata.

SKLEP spożywczy sprzedam tanio powód wyjazd. Modrzejów, Rynek 11, Gembicki.

DOM jednopiętrowy z placem w dobrym punkcie w Będzinie wraz z wolnym sklepem i dwoma przyległymi pokojami do sprzedania. Wiadomość filja „Expresu“ Będzin dla „M“.

KUPIĘ gospodarstwo do 10 mórg ziemi z zabudowaniem. Sprzedawcy, proszę zgłaszać adresy do administracji „Expresu Zagłębia“ pod „Pampoń“.

SPRZEDAM harmonje ręczną trzechrzędową Leonarda. Sosnowiec, Feliksa Perla Nr. 3, dawniej Konstantynów. St. Gawor.

BECZKI dębowe na kapustę do sprzedania Pańska Nr. 3 Zemła.

SPRZEDAŻ kamienic, folwarków, młynów, dworów, gospodarstw rolnych mniejszych od 6000 zł. wzwyż, oraz placow i domków mniejszych od 5000. Sosnowiec, Mościckiego 12 (przy Stowarzyszeniu Właśc. Nieruchomości).

RADJOAPARAT 4-lampowy nowoczesny sieciowy tanio sprzedam. Sosnowiec, Swobodna 20.

PLAC 40—50 prętów kupię w Sosnowcu, najchętniej na Pogoni. Oferty z ceną do Ekpsresu pod „Plac 40“.

ELEGANCKI kredens również fortepian sprzedam za bezcen. Wiadomość: filja „Expresu“ Będzin.

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec — Środula, Prusa nr. 8, poleca wapno wysoko - procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon nr. 12-67.

PAMIĘTAJ, że najtaniej kupisz artykuły apteczne, kosmetyczne, fryzjerskie tylko w składzie aptecznym Dancygiera Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowane prezerwatywy od 30 groszy.

MOTOCYKL „Arjel“ 550 kubików w dobrym stanie sprzedam. Zagórze, Kościelna 34.

MASZYNĘ do pisania sprzedam za 75 złotych. Będzin, telefon 76.

SPRZEDAM sklep z towarem lub bez. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Sosnowiec.

BUDKĘ - sklep z urządzeniem sprzedam Pogoń, Czeladzka 31. Andrzejewski.

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica“, Czeladź. telefon 20.

ŻELAZO UŻYTKOWE oraz szyny budowlane i wąskotorowe poleca H. Pfeffer, Będzin, Kościuszki 30 (obok poczty).

MASZYNA do pisania firmy „Mercedes“ okazyjnie do sprzedania oraz motocykl „Harlej Dawidson“ z przyczepką 100 cm. Wiadomość Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wł. Niepoń.

SINGERA maszyny no szycia oraz specjalne mereżkarki, plisówki okrętki dziurkarki okazyjnie sprzedaje „Secondhandmachine“ Katowice. Gliwicka 24a.

Sruf rycynowy

poleca Skład apteczny Rozenblума Czeladź, Rynek 13.

SPRZEDAM powóz. Sosnowiec, ul. Okrzei Nr. 2, Wilczyński.

DO sprzedania dom trzy ubikacje bardzo tanio. Dąbrowa, ul. Zagórska 21.

PLAC 30 prętów, piach i radjo trzech lampowe najnowszej konstrukcji, sprzedam. Gołonóg - Pogorja, Rusek Wacław.

MOTOCYKL 350 kb. jak nowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość filja „Expresu“ Będzin.

KUPIMY tanio palniki do szwejsowania, wiertarkę, szrupstaki. Adresy składać „Expres“ Sosnowiec.

KUPIĘ wirówkę używaną 600 litrów „Alfa - Lawal“. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

Otomany

tapczany, materace, kozetki, ceny niskie. Warunki dogodne. Sosnowiec, 1 Maja 14, Tomczyk.

BECZKĘ, wóz parokonny w dobrym stanie do sprzedania. Środula, Konopnicka 16

POWÓZ w dobrym stanie sprzedam. Dąbrowa, Kr. Jadwigi 27.

Wanny

kupię używane, emaljowane. Sosnowiec, Grochowa 15. Grzybowski.

KUPIĘ tremo albo toaletę używane. Wiadomość w administracji.

BUDKA z urządzeniem, towarem do sprzedania okazyjnie. Wiadomość w administracji.

HARMONJE stoliczkowe pjanowe, chromatyczne, dwurzędówki, nowe, używane, głosy, narożniki, alt, puzon, klarnet, sprzedaje, reperuje. Sosnowiec, 1 Maja 13, Rutkowski.

SPRZEDAM lub zamienię na rower warsztat stolarski. Sosnowiec. Wronia 4.

HARMONJA pedałowa w bardzo dobrym stanie zł. 150. Sosnowiec, Modrzejowska 39. Sklep rowerów.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JAKÓB HERSZ BRYN zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina.

SUŁKOWSKI SZMUL zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Koniecpol, kartę rejestracyjną wojskową, wydaną w Sosnowcu i fotografję.

MATRYMONIALNE

STARSZY wdowiec, bezdzietny, piekarz, szuka żony do lat 40 z małym kapitałem do interesu. Oferty składać do „Expresu“ pod „Piekarz“.

CHCESZ szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić, napisz „Expres“ Dąbrowa pod „Prywatny Swat“.

RÓŻNE

Ondulacja trwała

Parowa, Elektryczna od 6 zł. Okazja na krótki czas. Sosnowiec, Targowa 10. Telef. 9-11. Sztern.

PANA, który 19 września (czwartek) przez pomyłkę zabrał teczkę moją skórzaną z cukierni Piekarskiego, Sosnowiec, Modrzejowska 25, upraszam o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem. Znajdujące się w teczce, dokumenty nie przedstawiają dla osób drugich żadnej wartości. Telefon 4-49. Sosnowiec.

B. Felczer

Szpitala skórnego św. Łazarza w Warszawie II. Rudziński przyjmuje od 18 — 20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2,

PAROWA ondulacja najnowszym aparatem Paro - Lux — 5 złotych. Sosnowiec, ul. Sielecka 8. B. Janowski.

TAPICERSKI zakład Sosnowiec, Modrzejowska 7. Wielki wybór kozetek, tapczanów, otoman nowej konstrukcji, oraz własny wyrób siatek. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne.

ZŁOTO w ustach szpeci. Korony porcelanowe, wkładki porcelanowe, protezy oralitowe w gabinecie lekarsko - dentystycznym Z. Frenkiel, Będzin ul. Kołłątaja 34.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA“ Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

POTRZEBNY zegarmistrz, tamże wynajmę pokój umeblowany, frontowy nadający się na biuro. Sprzedam harmonję dwóchrzędową 12 basów. Dąbrowa, Sobieskiego 8, Teper.

POSZUKUJE się koncesji na skład wódek w Dąbrowie. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

PANOWIE szukając gospodyń do prowadzenia domu napiszą „Expres“ Dąbrowa, „Prywatny swat“.

19 B. M. zgubiono złotą broszkę z zielonem oczkiem. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Dąbrowa, Legjonów 89. sklep p. Wrony J. Nowakówna.

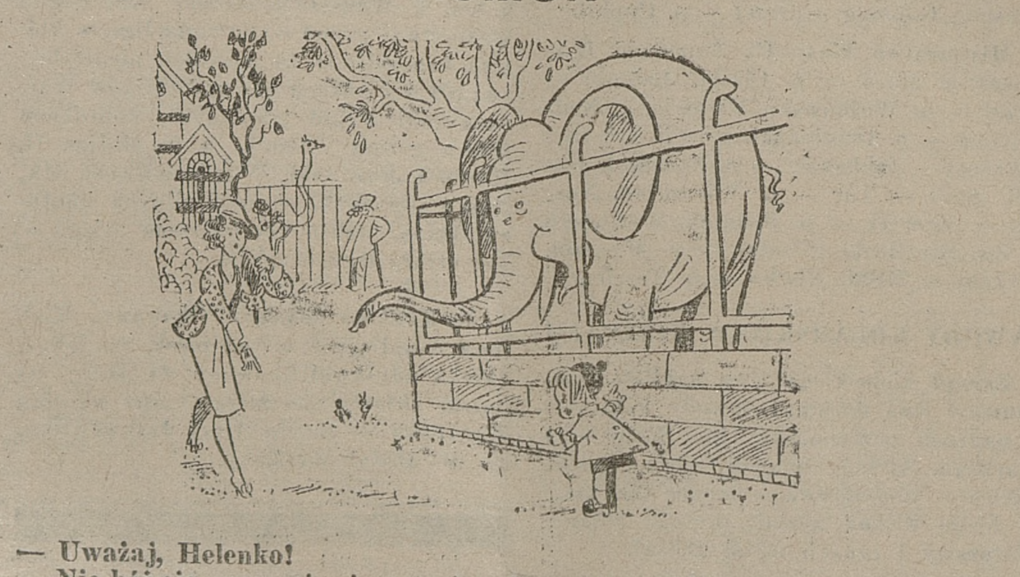
PODZIĘKOWANIE. Za wyleczenie męże z ciężkiej choroby składam dr. Kołakowskiemu serdeczne Bóg zapłać. Stanisława Marzec, Dąbrowa.

FORTEPIANY, pianina stroi, reperuje, odnawia solidnie, tanio. Sosnowiec, Klimontowska 14, Wilczak.

ZA długi żony Barbary z Milków nie odpowiadam i płacić nie będę. Roman Frūcz Ostrogórska 4. Sosnowiec.

BIURO pisania podań, przepisywania maszynowe Karola Stankiewicza, czynne codziennie, Hale Rozwoju.

HUMOR



— Uważaj, Helenko!
— Nie bój się, mamusiu, ja mu nic złego nie zrobię...

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment“ w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.